Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 28 MAJA 1934. NR. 144

Co było przyczyną zajść antyżydowskich w Cieszynie?

Cieszyn, 27 maja.

Cieszyn stał się w ubiegłym tygodniu głośnym z powodu występów antyżydowskich. Jaki był ich podkład i przyczyny? Oddajemy tu najpierw głos cieszyńskiemu pismu prorządowemu, „Nowinom Śląskim" (organowi starościńskiemu), które niedawno w artykule p. t. „Żydzi okupują Śląsk" pisały m. in.:

„W Cieszynie pewne branże kupieckie są już dziś monopolem żydowskim (obuwie i konfekcja męska). Sklepy chrześcijańskie zanikają, a powstają coraz nowsze żydowskie. Nadaje to miastu jednostronny charakter, czego nie obserwowało się nawet w czasach przedwojennych, gdy żydzi także tu osiadali, chętnie przyjmowani w okresie burmistrzowania Demlów, jako czynnik germanizacyjny. Jednak nawet w owych czasach nie widziało się tego, co dzisiaj. Zażydzenie Cieszyna postępuje takim krokiem, że wyjść to musi na szkodę żydostwa dawniej osiadłego, gdyż siłą rzeczy wywołuje to rosnącą niechęć do żydów.

Niewątpliwie gra tu swoją rolę też pas graniczny. Jak wszędzie na granicy, także i w Cieszynie istnieją interesy, unikające światła dziennego, a obracającego się w dziedzinie szmuglu tranzakcyj walutowych. A to przecież także monopol żydowski.

Mało tego jeszcze! Obserwujemy inny objaw. **Nawet do przemysłu wdzierają się żydzi.** Wprawdzie mały przemysł cieszyński oddawna w większości znajduje się w ich rękach, ale przynajmniej, jak dotąd, w zakładach tych pracowali robotnicy chrześcijańscy. **Obecnie w zakładach tych stopniowo usuwa się robotników miejscowych, a sprowadza się siły robotnicze żydowskie z poza Śląska.**

Na przedmieściach są całe domy, **gdzie w sposób koszarowy mieszkają dziesiątki robotnic żydowskich.** Firma Schramka naprzykład, która w Poznaniu uchodzi za firmę chrześcijańską i ma tam swoje zastępstwo wydaliła siły robocze chrześcijańskie i zatrudnia wyłącznie robotnice żydowskie.

Wszystko to nie jest takie sobie przypadkowe, lecz dzieje się to według planu. Jest to planowa robota organizacyj żydowskich, mająca na celu rozprowadzenie po całem państwie ludności żydowskiej i zatrudnienie jej, przyczem wcale nie bierze się pod uwagę, że przez to odbiera się chleb osiadłej w danych miejscowościach ludności polskiej. W Cieszynie akcja zaznacza się silniej, odkąd działać tu rozpoczęła partja sjonistyczna, której miejscowy oddział znajduje się w ostatnim czasie w pewnym rozwoju...

Nie jeseśmy zwolennikami krzykliwego antysemityzmu, ale uważamy, że takie spotęgowanie akcji żydowskiej na jednym odcinku, jak to widzimy w Cieszynie, siłą rzeczy musi wywołać **samoobronny odruch** u osiadłej tu od wieków ludności chrześcijańskiej".

Tyle prorządowe „Nowiny Śląskie", popularnie zwane tu organem „starościńskim".

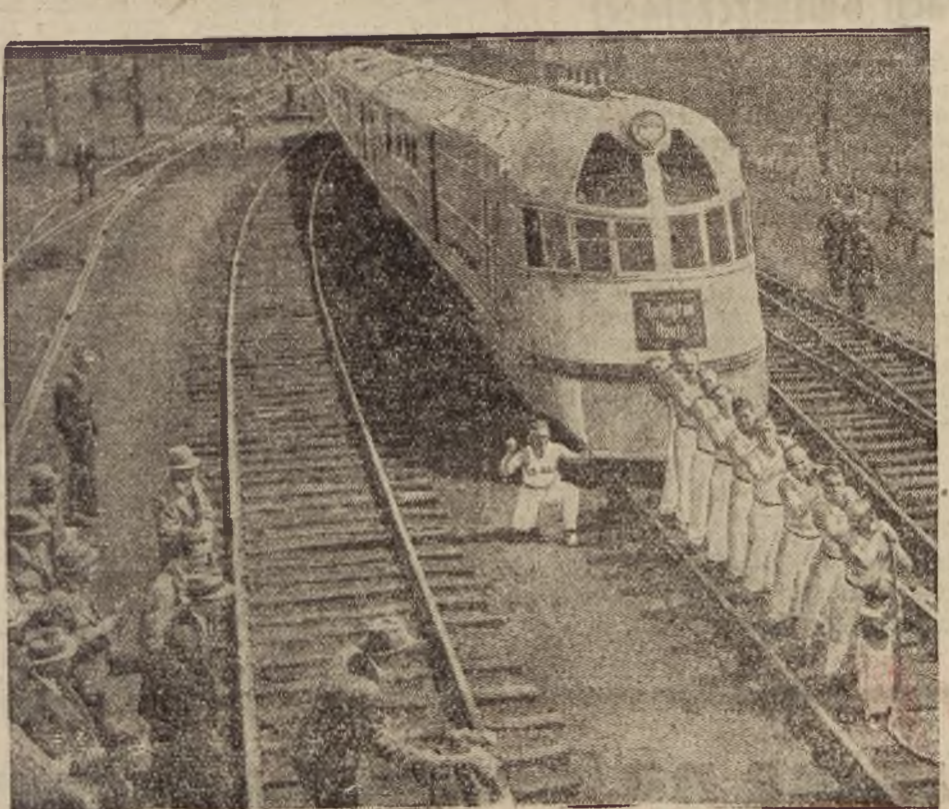


Prezydent Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryk, po ponownym wyborze przejechał w otwartym powozie przez bogato udekorowane ulice Pragi. Na czele eskorty honorowej, jak to widać na ilustracji, jechał poczet sztandarowy.

Orzełki polskie, mowa niemiecka, duch żydowski

Stosownie do wezwania powyższego, odruch ten powstał ze strony młodzieży, nie tylko miejscowej akademickiej, ale także rzemieślniczej i bezrobotnej. Przyczynił się też do tego **zjazd sjonistycznego Przysposobienia Wojskowego.** Zjazd odbył się za zezwoleniem władz, a zjechali nań umundurowani członkowie z Bielska i innych miejscowości. Ludność miejscowa dziwiła się i oburzała: czegoś podobnego nie widziano jeszcze: — orzełki polskie, mowa niemiecka, a duch żydowski. Przytem... Judea militans!

Młodzi machabeusze nie wyglądali potulnie. Występowali wyzywająco! Na krytyczną uwagę jednego z akademików polskich, rzucili się na niego gromadnie. **Znalazł się nóż w zanadrzu i, ugodzony nim w tył głowy akademik, padł na miejscu. Ciężko rannego odwieziono do szpitala!**



10 ludzi ciągnie cały pociąg. Gdzie?... w Ameryce.

Oburzenie młodzieży chrześcijańskiej

W tej sytuacji nie trudno było o zajścia! Trwały one dwa dni, względnie noce. Młodzież się gromadziła, wykrzykiwała, policja ją rozpędzała. Wybito kilkanaście szyb i napadnięto na jeden z domów, gdzie koszarowo mieszkali robotnicy żydowscy, sprowadzeni tu z poza Śląska. W wyniku zajść **jeszcze jeden akademik został ranny, a 14 aresztowano.** Z żydów nie poraniono żadnego. Nikogo też z nich nie uwięziono. Nie ujęto nawet owego nożowca!

Rzecz naturalna, że policja musiała wystąpić celem zaprowadzenia spokoju. Było to jej obowiązkiem. Władze jednak niepotrzebnie popadły w stan... zdenerwowania i w gorliwości swej przesadziły. Wyrazem tego zdenerwowania było wprowadzenie posiłków policyjnych w piątek, gdy już było właściwie po zajściach. Nie ogłoszono stanu oblężenia, więc jak zwykle wieczorem i w piątek wieczorem zgromadzili się ludzie na Rynku. Było może więcej, niż zwykle, bo i wieczór był ładny i ludzie byli zaciekawieni z powodu pogotowia policyjnego i widoku policji w hełmach.

Zajścia na rynku w Cieszynie

Nagle, podobno z powodu jakichś okrzyków, wezwano publiczność do roześcia się, co nie wszędzie usłyszano, skutkiem czego ludzie dalej najspokojniej spacerowali po Rynku. Nikt nie zdawał sobie nawet sprawy, że odbywa się jakaś demonstracja. Łatwo sobie przeto wyobrazić **przerażenie wśród zgromadzonej publiczności, gdy niespodziewanie wypadła policja i poczęła opróżniać Rynek.** Wszystko rzuciło się do ucieczki wśród pisku i krzyku. Czegoś podobnego Rynek cieszyński jeszcze nie widział! Opowiadają, że wśród ogólnego zamieszania dostało się też niektórym przedstawicielom władz i urzędów, którzy przypadkowo znajdowali się wśród publiczności na Rynku. Pewien tajny agent policyjny padł zemdlony, uderzony pałką gumową.

Niewiadomo, czem wytłumaczyć sobie należy to zarządzenie władz. Nieraz w poprzednich latach były już w Cieszynie rozmaite podobne zajścia, zawsze umiano je jednak załagodzić bez uciekania się do podobnych środków. Co przez to osiągnięto? Uspokojenie wcale nie nastąpiło, tylko jeszcze większe rozjętrzenie.

Szeliga.

Zjazd Z.Z.P.U. w Katowicach

obradował nad położeniem pracowników umysłowych

W dn. 27 bm. obradował w Katowicach walny zjazd delegatów Zjedn. Zaw. Prac. Umysł. pod przewodnictwem działacza związkowego p. Tkocza z Katowic-Zawodzia.

Po zagajeniu zjazdu przez Prezesa zw. p. Kudlińskiego oraz przywitaniu delegatów, w ilości około 200, oraz gości przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu, poczem prezes Kudliński w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie z działalności zarządu związku, przyczem wskazał na owocną pracę sekretarjatu związku, przeciwstawiającego się na każdym kroku wszelkim zamachom ze strony przemysłowców na dotychczasowe płace urzędnicze. Po złożeniu sprawozdań kasowych oraz sekretarjatu i komisji rewizyjnej, po dyskusji udzielono dotychczasowemu zarządowi z p. Kudlińskim na czele absolutorjum.

W sprawozdaniu swojem sekretarz związku, p. Gut, omówił szereg ważnych zagadnień socjalnych, przedstawiając m. in. poszczególne fazy walki związku o płace i dobrobyt członków. Związek mimo piętrzących się na każdym kroku trudności od początku swego istnienia pracował nietylko dla dobra swych członków, ale był również ostoją ducha narodowego na Śląsku. Po omówieniu szeregu zagadnień, dotyczących ubezpieczenia pracowników umysłowych oraz zabiegów związku w tej sprawie, referent poruszył sprawę zamierzonej redukcji płac w przemyśle oraz wstrzymania szczeblowania w przemyśle przetwórczym.

Po przerwie obiadowej wybrano zarząd w starym składzie.

Wkońcu zjazd przyjął jednogłośnie m. in. rezolucję następującej treści:

„**Stwierdzając pogorszenie już i tak niekorzystnej** ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysł., zebrani przedstawiciele członków ZZPU. domagają się zmiany niekorzystnych postanowień, apelując do Rządu, wzgl. władz ustawodawczych o objęcie artykułem 3 ustawy maszynistów i dalszych kategoryj pracowników niefizycznych i obniżenie wieku emerytalnego przynajmniej do 60 lat życia z uwagi na zwolnienia z pracy funkcjonarjuszów przemysłowych i handlowych przed 55 rokiem życia. Wreszcie domagają się podniesienia klasyfikacji z okresu ubezpieczeń przez odpowiednią zmianę art. 146.

Wobec często powtarzających się zamachów przemysłowców na płace fukcjonarjuszów przedstawiciele pracowników umysłowych zwracają się do władz centralnych i wojewódzkich o ochronę dotychczasowych płac, które uważane być mogą za płace głodowe zwłaszcza, że po potrąceniu składek ubezpieczeniowych, podatków i różnych składek na akcje pomocy bezrobotnym i innych, obniżają się pobory taryfowe miesięcznie o kwotę 100,— do 200,— zł.

Na zjeździe obecny był m. in. insp. pracy **p. Wesołowski**, który imieniem władz złożył związkowi życzenia.

Poniedz. 28 Maja 1934	Dziś: Augustyna Jutro: Teodozji p. Wschód słońca: g. 3 m. 47 Zachód: g. 20 m. 07 Długość dnia: g. 16 m. 20

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Ten i tamten".

WTOREK: g. 20 „Zgorszenie publiczne".

ŚRODA: g. 20 „Zgorszenie publiczne".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: środa: „Królewna Śnieżka i 7 karłów" (dla dzieci).

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Obława" i „Jego ekscelencja subjekt". Casino: „Kochałem cię w środę". Colosseum: „Pod szubienicą". Palace: „W cieniu krzyża". Rialto: „Tajemnica ogrodu zoologicznego". Union: „Nie jestem aniołem" i „Szyb L. 23". Dębina: „Zabójstwo o świcie" i „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia" i „Noc na froncie". Colosseum: „Wampir z Duesseldorfu" i „Maharadża Rampuru".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Apollo: „Profesor w kabarecie". Pałac: „Życie bez jutra".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skazańca". Palace: „Arystokracja podziemi". Eden: „Żółty detektyw".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „L. 14 zatonęła". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „Wielka grzesznica".

ZAWIERCIE. Stella: „Platynowa blondynka".

RADJO.

PONIEDZIAŁEK, 28 MAJA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,40 Płyty. 7,53 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 14,55 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,00 Pieśń majowa. 15,20 „Strażak śląski". 15,55 zespół salonowy. 16,20 Kurs elementarny języka francuskiego. 16,35 Recital skrzypcowy. 17,05 Pieśni polskie. 17,30 Z cyklu „Polska Współczesna" p. t. „Walka o niepodległość a wskrzeszenie Państwa Polskiego". 18,10 Muzyka lekka. 18,30 Z cyklu „Historja" pt. „Polityka wielkich mocarstw w XX wieku i wybuch wojny światowej". 18,50 Skrzynka pocztowa. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 „Muzyka Niepodległej Polski". 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21,17 Muzyka lekka. 22,00 Płyty. 22,30 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— ZJAZD URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W ub. niedzielę w Katowicach odbył się zjazd urzędników państwowych i samorządowych. Ze względu na brak miejsca, dokładne sprawozdanie ze zjazdu podamy w numerze następnym.

— JECHAŁ NA SKRADZIONYM ROWERZE. W sobotę przytrzymał policjant, jadącego na rowerze szewca **Augustyna Zimończyka** z Niedobczyc, który jak się okazało nie miał karty rowerowej. W czasie dalszego badania wyszło na jaw, iż **rower został skradziony** na szkodę **Karola Sładka** na rynku w Rybniku. Obecnie złodziej będąc przekonanym, że kradzież poszła w zapomnienie używał przywłaszczonego stalowego rumaka jak swego własnego i oczywiście wpadł. (r)

— KRADZIEŻ KUR. W nocy z piątku na sobotę włamał się nieznany sprawca do chlewa rolnika **Walentego Diegi** w Uchylsku pow. Rybnik skąd skradł **9 kur rasowych** i ulotnił się w niewiadomym kierunku, nie pozostawiając na miejscu żadnych śladów. (r)

50-lecie Wolnego Cechu

Rzeźników i Wędliniarzy w Katowicach

W ub. niedzielę odbyła się w Katowicach imponująca uroczystość 50-lecia Wolnego Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, którego starszym cechmistrzem jest p. Bartłomiej Broda z Katowic. W godzinach przedpołudniowych ks. wikary Rach odprawił w kościele św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo, na którem wygłoszono okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód z orkiestrą na czele i licznemi sztandarami, który ruszył do lokalu p. Kałuży na Buglowiźnie, gdzie odbyła się uroczysta akademja, z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich, komunalnych, Izby Rzemieślniczej i bratnich cechów.

Akademji przewodniczył st. cechmistrz p. Broda, który w krótkich słowach omówił historję rozwoju Cechu. Następnie wygłosili przemówienia: p. Juźwa imieniem Województwa i Izby Rzemieślniczej, wiceprezydent dr. Szkudlarz im. miasta Katowic, oraz delegaci pokrewnych cechów. Przedstawiciel Bractwa Czeladników Rzeźnickich wręczył st. cechmistrzowi p. Brodzie srebrny łańcuch cechmistrzowski i wieniec laurowy na sztandar. Przedstawiciel Izby Rzemieślniczej, p. Łyszczak, wręczył pp. Brodze i Rzymelce dyplomy honorowych członków Izby Rzemieślniczej. Dyplomy zasługi otrzymali pp. Juljusz Gabryś, Oskar Król, sekretarz Franciszek Mitka i st. czeladnik Franciszek Ulbrycht.

Z ramienia cechu wręczono dyplomy honorowe p. Karolowi Śledzionie, Bernardowi Badurze, Franciszkowi Pilarskiemu, Augustynowi Kałuży, Ignacemu Jandzio i Erykowi Ulrychowi. Dyplomy zasługi z ramienia cechu otrzymali pp. Ryszard Śledziona i Jan Prieur z Katowic.

Po zakończeniu akademji odbyła się zabawa towarzyska, która w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych. (s)

Szantażyści prasowi z Lublińca

na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego

W dn. 26 odbyła się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Lublińcu przeciw wydawcy szantażowego „Kurjera Lublinieckiego" Pawła Brzęka oraz odpowiedzialnemu redaktorowi Władysławowi Misztalowi, zam. w Lublińcu, za artykuł pod tytułem „W Lublińcu mszczą się zbrodniarze".

Wspomniany artykuł był zwrócony przeciw dyrektorowi Banku Ludowego p. **Adolfowi Rzeźniczkowi**, który też wniósł skargę. Przewód sądowy udowodnił redaktorowi odpowiedzialnemu bezpodstawność zarzutów, to też sąd skazał go na miesiąc aresztu bez zawieszenia kary oraz na 5 zł. opłaty sądowej i ponoszenia kosztów sądowych. Współoskarżony Brzęk ze sprawy tej się wykręcił, tłumacząc się, że w chwili ukazania się artykułu nie był już wydawcą „Kurjera Lublinieckiego". Z tego też powodu oskarżenie przeciwko B. zostało umorzone.

Omal życiem nie przypłaciła

piękna sosnowiczanka kuracji odtłuszczającej

P. **Regina I.**, żona znanego w Sosnowcu inżyniera, młoda i b. przystojna kobieta, miała ogromne zmartwienie. Zauważyła bowiem, że od pewnego czasu niepokojąco **szybko... tyje**, zatracając swoją piękną i tak podziwianą figurę. Kobieta, przeglądając się przy rannej toalecie, z przerażeniem myślała o tem, **co będzie za kilka miesięcy**, gdy wszystkie suknie okażą się **za szczupłe**.

Postanowiła przeciwdziałać temu za wszelką cenę i **w tajemnicy przed mężem**, zasięgnęła rady jednego z b. popularnych na Śląsku naturalistów, zachwalającym swoją **niezawodną metodę odtłuszczającą**.

Przyniosła od niego do domu **olbrzymią paczkę ziół**, które przezornie spijała **w... dozie podwójnej**. Przypuszczała, że i skutek będzie **dwa razy szybszy**. Skutek jednak okazał się **straszny**. Niewolnica mody bowiem **ciężko zaniemogła** i kuracji swej omalże nie przypłaciła życiem.

Obecnie już nie chce próbować żadnych środków. pogodziła się z myślą o tuszy i... cieszy się jaknajlepszem zdrowiem. P. Regina mogłaby jednak spróbować jeszcze jednego, naprawdę niezawodnego środka, a mianowicie... **pracy**. Za skutek ręczymy.

Z komisji arbitrażowej w Katowicach

Jak się dowiadujemy, we wtorek 29 bm. ma się odbyć posiedzenie Komisji Poj. Arbitrażowej w Katowicach w sprawie szczeblowania płac urzędniczych w przemyśle przetwórczym G. Śląska.

Tajemniczy zgon starca

W sobotę, w godzinach rannych, znaleziono w ogrodzie restauratora Kuli w Małej Dąbrówce zwłoki 77-letniego inwalidy górniczego, Hipolita Józefa Raksteina, zam. obecnie w Roździeniu-Szopienicach przy ul. 3 Maja.

Zwłoki leżały twarzą do ziemi, a na czole i nosie znajdowały się nadarcia zaskórka, spowodowane najprawdopodobniej wskutek upadku na ziemię.

W poniedziałek zostanie dokonana sekcja zwłok, która stwierdzi przyczynę tajemniczego zgonu starca. Niewiadomo dotychczas, czy zachodzi wypadek samobójstwa, czy też zbrodnia. (s)

Dom mieszkalny w płomieniach

W ub. piątek o godz. 12.15 powstał pożar w gospodarstwie rolnym wdowy Marji Warzechowej w Kolonji Kanus, gmina Dralin, pow. lublinieckiego. Spaleniu uległ dom mieszkalny stary, murowany pokryty słomą, oraz pewna część sprzętu domowego, odzieży i bielizny. Ogólna szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 5.000 złotych.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał od iskry z komina. Pożar zlokalizowała straż pożarna z Lubecka.

Kurkowy dwór królewski w Katowicach

Królem kurkowym w Katowicach na rok bieżący został ks. proboszcz Ścigała, I. rycerzem adwokat Stanisław Chmielewski, II. rycerzem p. Józef Przybyła. Królem kogucim został mistrz rzeźnicki p. Franciszek Mitka.

W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych, odbyła się na strzelnicy katowickiej uroczystość wprowadzenia nowego króla kurkowego. Uroczystość ta miała, jak zawsze, uroczysty przebieg. (s)

Strejk na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce

W ub. sobotę, w godzinach popołudniowych, wybuchł na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce dziki strejk górników z powodu niewypłacenia im zarobków za miesiąc maj. Strejkuje cała załoga w liczbie około 54 górników. Prace konieczne są wykonywane. Strejk ma przebieg spokojny. (s)

Echa nadużyć

w gminie olkusko-siewierskiej

Śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć finansowych, dokonanych w gminie Olkusko-Siewierskiej w Strzemieszycach trwa, lecz napotyka na ogromne trudności.

Władze nie mogą uporać się z materjałem dowodowym, tembardziej, że defraudanci urządzali się b. sprytnie i grzbiety wydawanych płatnikom kwitów, zniszczyli. Obecnie chcąc ustalić faktyczną sumę nadużyć, należałoby ściągać wszystkich płatników z całej gminy i za okres kilku lat badać posiadane przez nich kwity. Śledztwo musiałoby trwać szereg lat. **Czterech oskarżonych przebywa w więzieniu**, jeden natomiast znajduje się na wolności.

Dwie ofiary katastrofy motocyklowej

W ub. niedzielę, około godz. 17, wydarzył się na szosie Katowice — Król. Huta nieszczęśliwy wypadek motocyklowy. Jadący na motocyklu Śl. 4473 Piotr Franiuk z Bielszowic oraz Franciszek Skop z Świętochołwic, uderzyli z całej siły o przydrożne drzewo, wskutek czego zostali wyrzuceni z siodełek i odnieśli bardzo dotkliwie rany.

W stanie nieprzytomnym odwieziono nieszczęśliwych do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Po kilku godzinach odzyskali oni przytomność. Stan ich jest jednak beznadziejny. (s)

Krwawa masa ludzka na torze kolejowym

Straszny wypadek pod Zawierciem

W ub. piątek na torze kolejowym pomiędzy **Łazami i Zawierciem miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek kolejowy**, ofiarą którego padł mieszkaniec Piotrkowa **M. Poznański**.

Wymieniony usiłował wskoczyć do będącego już w biegu pociągu towarowego i, potknąwszy się, **upadł na sąsiedni tor**, po którym przejeżdżał **pociąg towarowy**.

Koła lokomotywy pocięły na kawałki **nieszczęśliwego**, to też po przejściu pociągu na torze pozostała **krwawa masa**. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Sensacyjny proces o fałszerstwo obrazów

przed Sądem Okręgowym w Katowicach

Przed Cywilnym Sądem Okręgowym w Katowicach toczy się obecnie niezwykle ciekawy proces o fałszowanie obrazów starych mistrzów.

Z początkiem br. jeden z dyrektorów Sp. Akc. Giesche w Katowicach, amerykanin Ernest Schauer, kupił za 7.500 mk. niemieckich dwa stare obrazy mistrzów holenderskich, a mianowicie Dawida Teniersa i Jana Botha. P. Schauer poprosił następnie znawców o zbadanie tych obrazów, przyczem znawcy orzekli, że nie są to obrazy oryginalne.

W związku z tem doszło do procesu o odszkodowanie. Jako rzeczoznawcę wezwano kustosza zbiorów wawelskich, dr. Stanisława Świerza, który również orzekł, że nie są to dzieła mistrzów holenderskich, lecz obrazy bliżej nieznanych malarzy, przedstawiające wartość najwyżej 500 zł.

W sprawie tej odbyło się już szereg rozpraw, a następna odbędzie się znowu z początkiem czerwca. Dyr. Schauer nabył te obrazy od znanych handlarzy, Ferdynanda Weitza z Katowic i Alberta Altmanna z Berlina, których obecnie skarży o odszkodowanie. Ostatni posiada wielki skład obrazów w Berlinie, a jego nazwisko było już niejednokrotnie wymieniane w procesach o fałszowanie obrazów starych mistrzów. Niezależnie od tego procesu cywilnego, prokurator w Katowicach prowadzi dochodzenia karne. Rozprawa ta budzi zrozumiałe zainteresowanie w sferach artystycznych Górnego Śląska. (s)

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelnikom KOCHŁOWIC, że roznosiciel gazet P. JÓZEF BUCHTA nie ma prawa inkasowania należności za abonament naszego pisma.

Król Kniej Puszczańskich

„Zażubrzenie" Puszczy Białowieskiej

Jeszcze przed wojną na terenie Puszczy Białowieskiej liczono przeszło 750 żubrów. Zwierzęta te królowały nad licznemi zastępami jeleni, danieli, saren, dzików, rysi, wilków, lisów, borsuków, zajęcy, kun, wyder i innych ssaków, którym imponowały swą olbrzymią siłą i groźnym wyglądem.

Obok Białowieży najwięcej żubrów posiadał Kaukaz, gdyż około 700 sztuk i lasy pszczyńskie na Górnym Śląsku — blisko 70 sztuk, pochodzących przeważnie od kilku par żubrów z Puszczy Białowieskiej. Pozatem hodowano niewielkie ilości w ogrodach zoologicznych i prywatnych zwierzyńcach.

W okresie wojennym wojska niemieckie, a w pierwszych latach po wojnie kłusownicy wybili żubry w Białowieży doszczętnie. Podobnie wojna i jej następstwa pozbawiły także Kaukaz żubrów całkowicie, a na terenie Pszczyny zredukowały ich ilość do 3 sztuk.

Aby utrzymać ten, zda się już nieuchronnie, skazany na zagładę gatunek królewskiego zwierza — utworzyło się, w rozwiniięciu inicjatywy polskiego uczonego i łowcy Jana Sztolcmana, Międzynarodowe T-wo Ochrony Żubra z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Rozpoczęto celową akcję w kierunku odrodzenia gatunku tych niewielkich ilości zwierząt, które utrzymały się w zwierzyńcach i ogrodach zoologicznych. Dia asekuracji sięgnięto po pomoc do pokrewnego gatunku bizona amerykańskiego, tworząc hodowlę mieszańców, gdzie utrzymano zasadę stopniowego oczyszczania krwi przez łączenie krów, pochodzących od czystych żubrów i bizonic, tylko z czystej krwi żubrami.

Obecnie znajduje się na świecie w siedmiu większych i kilkunastu mniejszych hodowlach około 70 żubrów czystej krwi i 60 mieszańców. Najliczniej reprezentowane są żubry w hodowli ks. Bedford w Anglji. Drugie miejsce zajmuje Polska posiadająca 14 sztuk żubrów czystej krwi, a to po 7 w Białowieży i Pszczynie oraz 10 mieszańców (7 w Białowieży, 2 w ogrodzie zoologicznym w Warszawie i 1 w Poznaniu).

W jaki sposób restytuowano żubry w Białowieży? We wrześniu 1929 r. rząd polski zakupił w Szwecji 5 sztuk żubrów, z czego 1 żubra i 2 żubrzyce czystej krwi, wnuków żubrów białowieskich, przebywających kolejno w Rosji, Niemczech i w Szwecji, oraz 2 żubro-bizonice. Okazy te osadzono na pół wolnej stopie w specjalnie na ten cel urządzonym zwierzyńcu w Puszczy Białowieskiej o powierzchni 50 ha. W ciągu 4½ lat hodowli przychówek wyniósł 10 sztuk (3 jałowice czystej krwi, 4 żubro-bizonice, 2 żubry czystej krwi i 1 żubro-bizon, który towieża liczy 14 sztuk).

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych, której podlega zwierzyniec-rezerwat białowieski, już kilkakrotnie nawiązywała pertraktacje z hodowcami niemieckimi w sprawie zakupu dalszych sztuk, chcąc jaknajbardziej ożywić rezerwat. Niedawno zawarta już była prawie tranzakcja na 5 sztuk za łączną sumę 20 tysięcy marek, ale Niemcy w ostatnim momencie się cofnęli. Obecnie ceny za żubry na rynku niemieckim wahają się w granicach od 8 do 30 tysięcy marek za sztukę.

Żubry w Białowieży hodowane są pod opieką fachowego personelu łowieckiego i bezpośrednim kierownictwem sanitarno - hodowlanem, sprawowanem przez Instytut Badawczy Lasów Państwowych, który reprezentowany jest na tym terenie przez lekarza weterynarji, stale mieszkającego w Białowieży i posiadającego specjalnie w tym celu zmontowaną pracownię bakterjologiczno - łowiecką.

Ze względu na zwiększenie się stada projektuje się rozdział jego i utworzenie nowego ośrodka hodowli w lasach państwowych w centrum kraju; w nowej hodowli umieszczone byłyby wszystkie żubro-bizonice (obecnie 6 krów i jałówek) i jeden żubr czystej krwi. W Białowieży pozostałyby tylko żubry krwi czystej w ilości 2 byczków i 5 krów i jałowic — jako materjał do przyszłego „z a ż u b r z e n i a" Puszczy. **W.**

Dramat rodzinny

Z Paryża donoszą:

Z Marsylji donoszą o strasznym dramacie który wydarzył się w rodzinie pewnego robotnika portowego, pozostającego od dłuższego czasu bez pracy. Zastrzelił on swą żonę i 2 dzieci w wieku lat 8 i 10, a następnie popełnił samobójstwo. Powodem tej strasznej zbrodni, były ciężkie warunki materjalne. Dwoje młodszych dzieci w wieku lat 5 i 2-ch pozostało przy życiu.

Straszna katastrofa górnicza pod Sosnowcem

Dwóch bezrobotnych żywcem zasypanych

W ub. sobotę około godziny 12,30 na polach obok **Dębowej Góry pod Sosnowcem, miała miejsce straszna katastrofa górnicza, której ofiarą padli dwaj bezrobotni 29-letni Dominik Jarząbek i 31-letni** Franciszek Wójcik, obydwaj zamieszkali na kol. „Józefów" w Zagórzu.

Bezrobotni, w chwili gdy znajdowali się dnie **8 metrowego szybiku, wskutek „tapnięcia" zostali żywcem pogrzebani.**

Na miejscu, gdzie był szyb, sterczała jedynie korba, wskazując miejsce strasznej katastrofy.

O katastrofie zawiadomiono natychmiast policję, oraz kopalnię „Niwka", skąd wysłano **kolumnę ratunkową górników,** która przystąpiła do odkopywania.

Praca górników jednak napotkała na **nieprzewidziane trudności, ponieważ masy sypkiego piasku,** prawieże niezabezpieczonego, stale obsuwają się, grożąc **zasypaniem ratującym górnikom.**

Kolumna wobec tego musi poprostu odbudowywać szybik, ażeby dostać się do ofiar strasznego wypadku.

Śmierć obydwuch zasypanych jest **pewna w 100 procentach.** Do wczoraj godziny 14 nie zdołano jeszcze dostać się do zasypanych. Prace trwają bez przerwy. Około godziny 15 komunikują nam z miejsca katastrofy, że górnicy zdołali odkopać szybik na głębokości 4 metrów. Ofiary strasznej tragedji znajdują się zatem jeszcze pod 4-metrową warstwą ziemi i kamienia.

Ogłoszenia

TU WYCIĄĆ!

Humor

EKSPERYMENT.

— Kupiłem sobie trzy pary gołębi pocztowych i trzy pary papug mówiących.

— Po co, czy chcesz założyć zwierzyniec?

— Ani mi się śni, chcę je poprostu skrzyżować.

— Skrzyżować gołębie pocztowe z papugami?

— A tak — aby, gdy zbłądzą, mogły zapytać o drogę...

ZAWIANY.

Dom noclegowy na przedmieściu. Noc. Ktoś dzwoni. Odźwierny otwiera, przed bramą stoi dwóch młodzieńców z których jeden jest zupełnie pijany.

— Panie, tutaj pan nie może nocować ze swym towarzyszem, bo to jest dom noclegowy tylko dla abstynentów...

— Panie portjer, to nic nie szkodzi: on jest taki zalany, że tego wcale nie spostrzeże.

NIEWDZIĘCZNIK.

— Bardzo ładnie pańskiemu ojcu z siwemi włosami.

— Prawda? I wyobraź pan sobie, że ojciec jeszcze narzeka i mówi, że swoją siwiznę ma mnie do zawdzięczenia!

— 296 —

rzekła. — Nie może być mowy o żadnem kokietowaniu Jerzego przez Olgę.

Prawda jest tylko, że Jerzy zakochał się po uszy w pani Wolskiej i chciał się z nią ożenić. Ona jednak odmówiła mu.

Ciotka Agata uśmiechnęła się ironicznie.

— Wierzysz w to, bo ona ci tak powiedziała.

Róża potrząsnęła głową przecząco.

— A gdy ci powiem, że słyszałam na własne uszy, jak mu odmówiła i przypomniała o jego obowiązkach?

Ciotka Agata zmieszała się, a pomieszanie jej zwiększyło się jeszcze, gdy Róża opowiedziała jej najdokładniej wypadki, jakie zaszły przed zerwaniem jej zaręczyn.

— Czy możliwe? — zawołała stara panna, składając ręce. — Ale w takim razie, to i reszta jest nieprawdą, a ja uczyniłam tej biednej kobiecie krzywdę!

Róża zaniepokoiła się i tak długo nalegała na ciotkę Agatę, że ta wreszcie opowiedziała jej wszystko, co usłyszała od Pietrowskiego.

Minęła długa chwila, zanim Róża ochłonęła ze zdziwienia, dowiedziawszy się, w jak bliskiem pokrewieństwie pozostawała Olga od Jerzego.

Tem większem jednak było jej oburzenie.

— Nie poznaję cię ciociu! — rzekła z niechęcią. — Jak mogłaś tak szybko potępić panią Wolską? Powinna byłaś przynajmniej rozmówić się ze mną!

Panna Agata była zupełnie skruszona.

— Boże drogi — twierdzenia twego narzeczonego wydały mi się takie prawdziwe! I on sam nastawał na to, by oddalić panią Wolską, gdyż jak

— 293 —

Teraz nie chciałabym jeszcze umierać. Jesteśmy tacy szczęśliwi, a ja nie chce schodzić z tego świata, dopóki trwać będzie nasze szczęście.

Janusz przytulił ją do piersi z miłością.

W takim razie musielibyśmy żyć wiecznie — odpowiedział. — Bo nasze szczęście nigdy się nie skończy, ono się będzie wiecznie odradzać.

Tak mówili wówczas. A dzisiaj?

— Olga zadrżała, stanąwszy nad znaną jej przepaścią. Naokół panowała cisza. Z miasta dochodził tylko stłumiony gwar głosów ludzkich i hałas przejeżdżających przez ulice automobilów. Tem wyraźniejszym był szum fal, rozbijających się o strome, urwiste skały.

Oldze zdało się nagle, że widzi okropny obraz: skrwawione jej ciało, kołysze się na falach morza!

Czy nie strasznym jest taki koniec? Czy nie lepiej uczyni, gdy powróci i...

I co wtenczas? Gdzie chciała wracać? Co miała czynić?

Czy miała inne wyjście niż śmierć?

Tak być musiało! Olga starała się przezwyciężyć lęk przed śmiercią.

Przed oczyma jej duszy zjawił się teraz obraz Janusza i ukochanych dzieci. Po bladych jej policzkach potoczyły się gorzkie łzy, gdy jeszcze raz wspomniała niewinnie przeniesione cierpienia.

Oby jej ukochani nigdy się nie dowiedzieli, jak strasznie cierpiała!

Wtem drgnęła... Czy to nie szelest dał się słyszeć za nią?

Olga obejrzała się przestraszona. Nie ujrzała jednak nikogo. Poza nią sterczała wysoka, po-

List Pasterski Ks. Kardynała-Prymasa Hlonda

Jubileusz Odkupienia rachunkiem sumienia dla Polski

J. E. Ks. Kardynał — Prymas August Hlond, Arcybiskup gnieźnieński i poznański wydał ostatnio List Pasterski w sprawie Jubileuszu Odkupienia.

W Liście tym Ksiądz Prymas zwraca uwagę wiernych, że w modlitwach jubileuszowych błagać mamy Boga o wolność wiary we wszystkich państwach o powrót odstępców na łono Kościoła a przedewszystkiem o nawrócenie wojujących bezbożników.

„Zmartwychwstałej Polsce" — mówią słowa Listu — „nie brak zagranicą złych przykładów odstępstwa od Ewangelji. A w kraju? Dobrze, że ogół odwraca się od tych, którzyby naród wydać chcieli na bezbożnictwo i laicyzm. Dobrze, że coraz mniej tych, którzy gasić gotowi iskrę bożą w życiu państwowem. Dobrze, że zdrowy instynkt narodu oczekuje zapanowania ducha ewangelicznego w naszych ustrojach i że rośnie tęsknota za wybuchem mocy Objawienia Chrystusowego w całem naszem życiu. Ale na tem poprzestać nie można".

„Niedość bronić Polski i Państwa" — mówi ks. Prymas — „od grożącej im dechrystjanizacji. Trzeba w życiu zbiorowem rozbudowywać pierwiastki chrześcijańskie. Reklamie i propagandzie racjonalizmu i laicyzmu przeciwstawić trzeba zdwojony czyn katolicki. Trzeba odważnie doprowadzać ducha ewangelicznego tam, gdzie się snuje życie publiczne, gdzie się układają nowe ustroje. Ci, którzy z woli katolickiego narodu mają zaszczytne mandaty publiczne, powinni w swojem sumieniu chrześcijańskiem szukać nakazów i dyrektyw, jak kraj prowadzić drogami Chrystusowej etyki i sprawiedliwości".

„Jubileusz Odkupienia dla Polski tyle znaczy, — czytamy dalej w liście, — „co rachunek sumienia, czy Polska, jako naród i Państwo żyje duchem zaczerpniętym z Objawienia Chrystusowego i czy obywatele troszczą się o tego ducha. Trzeba w tym względzie zrewidować swoje stanowisko i katolickim czynem obywatelskim naprawić publiczne grzechy i zaniedbania. Odprawić polski jubileusz Odkupienia, znaczy odsunąć się od wolnomyślicielstwa, zerwać z masonerją, wypierać bezbożnictwo, a natomiast więcej honorowo konsekwentniej i ofiarniej stanąć po stronie Chrystusa i Chrystusowej przyszłości polskiego życia"

„Niechżesz Jubileusz Odkupienia uwolni zmysły z osadów tych doktryn, które zaciemniły wiarę i myśl chrześcijańską. U jednych chodzi o resztki pozytywizmu i liberalizmu, u innych o materjalizm marksyzmu i bolszewizmu, w pewnej grupie o infiltracje wolnomularskiego naturalizmu a u młodszych o bezkrytyczne wchłanianie tych zagranicznych kierunków ideowych które nęcą swą oryginalnością, skrajnością i pewnym pseudomistycyzmem. Ci, którzy w duchowej rozterce Boga szukają, a jest ich tylu, niech się bez uprzedzenia zbliżą do Chrystusa i niech wnikną w bogate piękno Jego nauki Znajdą w nim to, czego pragną. Znajdą prawdę, byleby się przed nią i przed jej konsekwencjami nie zamykali".

W zakończeniu ks. Prymas wskazuje wiernym zasady na podstawie których mogą dostąpić owoców jubileuszu.

Wybory samorządowe w 339 miastach

Duży odsetek kartek nieważnych - Wyniki wyborów wiadome będą nad ranem

Z Warszawy donoszą:

W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do rad miejskich w 339 miastach prowincjonalnych.

W około 100 miastach wybory wogóle się nie odbyły z powodu jużto unieważnienia list opozycyjnych, jużto ze względu na niezgłoszenie ich. W tych miastach doszło do wystawienia list kompromisowych. Wybory odbyły się całkiem spokojnie. Poza drobnemi wypadkami pobicia paru agitatorów nie doszło do poważniejszych starć. Głosowanie zakończyło się wieczorem o godz. 7, przyczem w tych miejscach, gdzie wyborcy znajdowali się jeszcze w lokalu komisyjnym, mieli oni prawo oddać głosy po godz. 7.

Po zakończeniu głosowania komisja przystąpiła do obliczania kartek, oddanych na poszczególne listy, a następnie głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. Jak słychać, we wszystkich prawie miastach daje się zauważyć stosunkowo wysoki odsetek kartek nieważnych. Wyniki wyborów będą znane nad ranem.

45 oskarżonych - 30 adwokatów

Wielki proces komunistyczny w Zagłębiu

Z Sosnowca donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się w poniedziałek sensacyjny proces przeciwko 45 działaczom komunistycznym Zagłębia. Wszyscy oskarżeni są wybitnymi działaczami, którzy za swą działalność antypaństwową byli już niejednokrotnie karani. Obronę wnosi 30 adwokatów miejscowych i stołecznych. Ze względu na wielką ilość świadków, rozprawa potrwa około tygodnia. Jest to największy proces, jaki kiedykolwiek odbył się w Zagłębiu. Proces ten budzi zainteresowanie w szerokich kołach politycznych.

Spodziewany jest przyjazd korespondentów stołecznych i zagranicznych.

Sojusz francusko - sowiecki?

Sowiety występują z propozycją europejskiego paktu wzajemnej pomocy

Z Berlina donoszą:

W Berlinie pojawiła się pogłoska, iż rokowania francusko - sowieckie w sprawie wejścia Sowietów do Ligi Narodów zostały pomyślnie ukończone.

Również miało nastąpić porozumienie co do sojuszu wojskowego między Francją a Sowietami. Współpraca wojskowa sowiecko - francuska, a raczej wstępne przygotowania do niej, miałaby się rozpocząć natychmiast podróżą jednego z wybitnych generałów francuskich do Rosji Sowieckiej.

Podobno Sowiety, wzmocniwszy w ten sposób swą pozycję międzynarodową, miałyby wystąpić w najbliższej przyszłości z oficjalną propozycją zawarcia europejskiego paktu wzajemnej pomocy. Poparcie francuskie mają Sowiety w tym wypadku całkowicie zapewnione.

Pogłoski te wywołały w niemieckich kołach pewne zaniepokojenie, starannie zresztą maskowane.

Trzynastu zabitych

Katastrofa autobusowa we Francji

Z Paryża donoszą:

W pobliżu miejscowości Lipostey w departamencie Landes wydarzyła się w niedzielę katastrofa autobusowa. Z niewiadomego dotychczas powodu, autobus wpadł na słup telegraficzny i w chwilę potem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. W płomieniach zginęło 13 osób. kilka innych odniosło ciężkie obrażenia. Większość podróżnych stanowili turyści hiszpańscy, którzy jechali do Bordeaux.

Lot Paryż — Kalifornja

bez lądowania

Z Paryża donoszą:

Lotnicy francuscy Codos i Rossi wystartowali w niedzielę rano z lotniska pod Paryżem i lecą do Kalifornji. Chcą oni pobić rekord lotu długodystansowego. Samolot posiada zapas benzyny, wystarczający na przeszło 10.000 klm. lotu bez przerwy.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ubiegłej nocy spadł w Górach Olbrzymich w Niemczech obfity śnieg. Od 800 mtr. wzwyż góry pokryte są grubą warstwą śniegu

— Międzynarodowe zrzeszenie lotnicze, przyznało znanemu lotnikowi amerykańskiemu Willy Post, złoty medal lotniczy za rok 1933. Kandydatami na odznaczenie to byli ponadto marszałek Balbo kapitan Darius i Smirnow.

— Rząd japoński ostatnio wydał rozporządzenie, na mocy którego wszelkie próby obywateli Nipponu skrócenia sobie życia zapomocą harakiri będą karane długoletniem więzieniem. Harakiri uznane zostało za przestępstwo i odtąd nie będą go usprawiedliwiały żadne pobudki ideowej natury. Surowej karze podlegać będzie również wszelkie nakłanianie do tego rodzaju dobrowolnej śmierci. Przyczyna, która skłoniła rząd do wydania tego rozporządzenia, była wielka liczba samobójstw i usiłowań popełnienia samobójstwa w ciągu ostatnich miesięcy. W Japonji nie brak ludzi, którzy harakiri uważają za szlachetny środek protestu przeciwko tym lub owym poczynaniom rządu. Są to oczywiście fanatycy, którym się wydaje, że przez samopoświęcenie zdołają wstrząsnąć opinją publiczną i zmusić rząd do zmiany kierunku polityki. W ostatnich czasach harakiri stało się poprostu epidemją Stwierdzono, że istniały związki i stowarzyszenia, które pouczały swych członków jak należy wykonywać ów akt samobójczy.

Koniec legendy o Dillingerze w Londynie

Z Londynu donoszą:

W związku z sensacyjną wiadomością „Daily Mail", jakoby w Londynie zauważono bandytę Dillingera i rzekomo szykowano na niego obławę, z kół Scotland Yardu wyjaśniają, że wiadomość ta jest bezpodstawna. Cała sprawa z rzekomym Dillingerem ogranicza się do faktu, że dwa dni temu pewien Anglik, który mieszkał przez szereg lat w Chicago i znał Dillingera, zawiadomił Scotland Yard, jakoby zauważył go w samochodzie na ulicach Londynu. Ponieważ informator ten podał numer samochodu, przeto Scotland Yard bez trudu stwierdził identyczność właściciela samochodu i przekonał się, że osoba, która wzbudziła podejrzenie, nie jest Dillingerem. Scotland Yard utrzymuje dalej, że Dillinger w dalszym ciągu znajduje się w Ameryce.

Nie płacimy raty długu wojennego dla Ameryki

Z Warszawy donoszą:

W dniu 15 czerwca przypada termin płatności kolejnej raty długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych. Rząd Polski również w tym roku nie zapłaci raty, która wynosi wraz z odsetkami przeszło 20 mlij. złotych.

TU WYCIĄĆ!

— 294 —

szarpana skała. Widocznie zdawało jej się tylko!

Znowu zaczęła myśleć o śmierci. W długiej, gorącej modlitwie prosiła Boga o przebaczenie za grzech, który miała zamiar popełnić i polecała jego opiece Janusza i dzieci.

— Przebacz mi, o Boże — szepnęła. — Ty mnie nie potępisz, bo wiesz, że muszę umrzeć, by ujść hańby i zostawić dzieciom mą pamięć czystą.

A gdy sprawisz, że niewinność moja wyjdzie na jaw, to nie daj, by Janusz rozpaczał bardzo, miej go w swej opiece, ześlij mu pociechę!

Żegnajcie mne ukochane, jedyne dzieci... Januszu... żegnaj!

Przystąpiła tuż do brzegu skały, zamknęła oczy, rozpostarła ramiona...

Postać jej pochyliła się naprzód... dał się słyszeć ostatni słaby okrzyk.

ROZDZIAŁ LIX.
ZŁAMANE ŻYCIE.

Ciotka Agata miała w gruncie rzeczy bardzo dobre serce.

To też zaledwie Olga oddaliła się z hotelu, pożałowała, iż tak surowo i bezwzględnie z nią postąpiła. Może nie powinna była tak szybko jej osądzać, a przedewszystkiem tak szybko działać.

W takiej rozterce ze samą sobą znajdowała się Róża.

Młoda dziewczyna miała łzy w oczach. Czuła ona dla Olgi ogromną sympatję, to też jej nagły odjazd zabolał ją bardzo.

I ostatnie słowa Olgi uczyniły na niej głębokie wrażenie. Przyszła tedy zaraz do ciotki Agaty, by się dowiedzieć, co się właściwie stało.

— 295 —

Stara panna zmieszała się, gdy Róża zwróciła się do niej z zapytaniem o powód tak nagłego odjazdu Olgi. Starała się też zbyć ją wykrętami. Róża nie chciała ustąpić.

To zirytowało ciotkę Agatę.

— Droga Różo — rzekła — powinnaś wiedzieć, że jeżeli twoja ciotka postępuje w podobny sposób, to musi mieć po temu ważne powody.

Nie chcę ci ich w tym wypadku wyjawiać. Nie byłaś zresztą zupełnie szczera wobec mnie. Dopiero od obcych ludzi muszę się dowiadywać, że pani Wolska miała jakiś udział w zerwaniu twych zaręczyn z hrabią Dębskim.

Zdaje mi się, że właśnie ty nie masz żadnego powodu do żałowania pani Wolskiej i ujmowania się za nią.

Róża spojrzała na ciotkę na poły zdziwiona, na poły niezadowolona.

— Któż ci o tem wypaplał? Może Emilja?

Zresztą to wszystko jedno. W każdym razie źle cię poinformowano. Jest w tem trochę prawdy, ale właśnie wówczas pani Wolska zachowała się tak szlachetnie, że mogę mieć dla niej tylko największy szacunek. Od owej chwili też uważam ją za swą przyjaciółkę.

Ciotka Agata potrząsnęła głową niedowierzająco.

— Jakto, to ty wiesz, że ona kokietowała Dębskiego... i mimo to uważasz ją za swą przyjaciółkę?

Róża zmarszczyła brwi.

— Przekonuję się znowu, jak złymi są ludzie, —

Humor

UCZCIWIE.

— Tatusiu, ja i Adaś znaleźliśmy na podwórzu dwuzłotówkę.

— Ciekawym, czy postąpiliście z nią uczciwie.

— Tak jest. Zmieniliśmy ją na dwie złotówki, i podzieliliśmy się.

ŻONA.

— To jest moja połowica — przedstawia pan Eisenberg swą małżonkę u znajomych.

— Jacy ci mężczyźni są fałszywi. Jeszcze wczoraj mówiłeś mi, że jestem dla ciebie wszystkiem — zwraca się do niego żona z wyrzutem.

Z DESZCZU POD RYNNĘ.

— Ach, ciociu, ty jesteś naprawdę, strasznie brzydka! — mówi 4-letnia Dzidzia do cioci, która przyszła w odwiedziny.

Jej starsza siostrzyczka pragnie ratować sytuację i dodaje:

— Cioteczko, nie rób sobie nic z tego, co ta głupia Dzidzia plecie. Ona zawsze powtarza jak papuga to, co mówią starsi!

NARZECZONA SKAZAŃCA

121)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Jego narzeczona Adrjanna, która towarzyszyła mu w ucieczce, zamieszkała u swej ciotki na wyspie Javelle na Sekwanie. Na wyspę tę przybyła księżna Roubimont, zakochana w Marcelim, która pragnie dowiedzieć się od Adrjanny, gdzie jest Marceli...

— O! Księżno pani, gdybyśmy to wiedziały! — mówiła dalej drżącym głosem stara kobieta. — Ale my nic o nim nie wiemy. Wyjechał niewiadomo dokąd.

— Wierzę wam, stara kobieto!

— Niech księżna pani raczy przebaczyć nierozważne słowa młodej dziewczynie! — błagała na klęczkach ciotka. — Ona jest jedyną istotą, która mi pozostała na świecie.

— Nie chcę was karać za jej winę, niechaj więc przy was pozostanie. Ale strzeż się! — dodała, zwracając się do Adrjanny. — Znasz mnie. Tym, co mnie obrażają, nie zwykłam przebaczać. Wstawienie się tej staruszki ocaliło cię.

— O dzięki, tysiączne dzięki, dostojna księżno! — zawołała stara kobieta.

Adrjanna stała dumna i wyprostowana. Zmieniła się zupełnie w tej chwili. Nie znała żadnej obawy.

Księżna odwróciła się. Słudzy świecili jej do czółna.

Adrjanna pozostała nieporuszona, lecz stara ciotka wstała i ze słowami dziękczynienia poszła za księżną na wybrzeże.

Gdy łodzie odbijały od brzegu, była już oddawna noc ciemna. Stara ciotka powróciła do Adrjanny, stojącej wciąż bez poruszenia.

— Coś ty zrobiła, moje dziecię? — coś ty zrobiła?

— Nie bój się nic, ciotko! — odrzekła Adrjanna, idąc z nią ku domowi. — Ja się niczego nie lękam. Nie poważy się nas zaczepiać, pozostawi nas tutaj, ażeby przez nas znaleźć ślad Marcelego. Lecz biada jej. Mój Marceli obroni mnie przed nią!

XC.

OFIARY CHCIWOŚCI

Marceli i Wiktor pozostali sami w samotnym budynku drewnianym. Robotnicy i ich przywódcy oddalili się. Nad Ticinello zapanowała cisza.

Na dole w osuszonem z wody korycie leżał dotąd na straży przy skarbie trup nurka w szczególnym kostjumie. Wystrzały Marcelego i Wiktora odpędziły sępy i kruki.

Noc zapadła. Następnego dnia dopiero postanowili przystąpić do odkopywania pozostałych worków.

— Pozwól mi czuwać w bliskości, Marceli! — rzekł muszkieter do przyjaciela. — Połóż się spać, ja będę chodził dokoła.

— Głupstwo! — odpowiedział Marceli. — Nikt nie wie o tem, że tam w piasku są jeszcze worki... Chodź, położymy się obaj. Możemy spać spokojnie.

— Nie dowierzam przywódcom robotników.

— Poszli już dawno, mój drogi. Chodź, jutro zrobimy resztę roboty. Czyż nad wieczorem nie przekonaliśmy się obaj, że ci dwaj podejrzani ludzie poszli już dawno, że nikogo niema w bliskości.

Te słowa Marcelego uspokoiły Wiktora i poszedł za przyjacielem do drewnianego budynku, ażeby udać się na spoczynek. Postanowił jednak nie spać, lecz czuwać, jakby przeczucie mu mówiło, że coś ma nastąpić.

Na dworze było ciemno. Marceli zapalił światło. Obaj położyli się i cisza zapanowała dokoła. Wkrótce potem Marceli zgasił światło i ciemność objęła tymczasowe mieszkanie dziedzica skarbu i jego przyjaciela.

Tymczasem w jednej z pokątnych przedmiejskich szynkowni w Pawji siedzieli razem Pietro i Luigi. Przed każdym stał dzbanek wina. Przed domem były przywiązane konie, które sobie kupili z otrzymanych za robotę pieniędzy.

— Czas nam w drogę! — rzekł Luigi po cichu.

— Więc chcesz naprawdę napaść na nich? Nie masz muszkietu! — rzekł Pietro.

— Zdaje mi się, że ty się boisz muszkietera?

— Powiadam ci, że on nam nie ufa i musi czuwać.

— Niech sobie czuwa, zabijemy go.

— Masz słuszność, musimy dostać skarb.

Jeżeli tej nocy nie osiągniemy naszego celu, to jutro już będzie zapóźno. Może ci się zdaje, że oni długo siedzieć będą w tej budzie nad Ticinello?

— Więc chodź! — rzekł Pietro, wypijając resztę ze dzbanka.

— Szynkarz ma w izbie stary muszkiet, widziałem, że wisiał na ścianie.

— W takim razie musimy go dostać. Hej, gospodarzu, sprzedajcie mi wasz muszkiet! — zawołał Pietro.

— Mój muszkiet! — odpowiedział gospodarz. — Nie, panowie, nie jest do sprzedania. Towarzyszył mi na wojnie!

— Nie gadajcie głupstw! — zawołał Pietro, rzucając na stół wielką, błyszczącą sztukę złota. — Patrzcie! Co wam zależy na muszkiecie? Sprzedajcie go nam z prochem i nabojami. Oto zapłata.

Gospodarz spojrzał pożądliwie na pieniądz.

— Skąd macie tę rzadką złotą monetę? — zapytał, oglądając.

— Niech wam to wystarczy, że wam ją dajemy! — odpowiedział Luigi. — A może nie chcecie zrobić interesu?

— O to dopiero byłby głupi, gdyby odmówił! — śmiał się Pietro.

— To stary, złoty piastr! — mówił przypatrując się gospodarz.

— Któż lepiej od szynkarza może się znać na jego wartości! — rzekł śmiejąc się Pietro.

— Decydujcie się, bo nam czas w drogę! — zawołał Luigi, wstając.

— Przynieście muszkiet! — dodał Pietro.

— Przykro mi będzie, panowie.

— No, no, tylko zaraz!...

— Chcecie, czy nie?

— Taka sposobność nie zdarzy wam się po raz drugi!

— Macie słuszność, panowie!

— Weź pieniądz i chodźmy. Ten człowiek jest warjatem! — rzekł Luigi z gniewem. — Obejdziemy się bez muszkietu.

— Gdybyście panowie wiedzieli, jak mi przykro rozstawać się z tą bronią. Strzela doskonale!

— Chcecie, czy nie? — zawołał Pietro.

— Dobrze, sprzedam! — odrzekł wreszcie gospodarz, przynosząc muszkiet i róg z prochem. — Ale teraz idźcie mi z oczu.

Pietro i Luigi, pochwyciwszy broń i proch, wyszli szybko z szynkowni.

Gospodarz obracał w ręku sztukę złota. Żal mu było tego, co zrobił, ale nabywcy muszkietu już odeszli, dosiedli koni i puścili się nad Ticinello.

— Naprzód! Teraz właśnie na czas przybędziemy! — zawołał Pietro na towarzysza, gdy opuszczali miasto.

— Słyszysz, na wieży bije jedenasta!

— O północy będziemy na miejscu!



— Dobrze, sprzedam! — odrzekł wreszcie gospodarz...

— Czy nabijesz muszkiet? — zapytał Luigi.

— Jest w pogotowiu do wystrzału.

Była dość ciemna i pochmurna noc jesienna. Kiedy niekiedy tylko księżyc przebijał się przez chmury.

Dwaj ludzie, gnani przez chciwość, pędzili galopem.

— Baczność! — szepnął Luigi do towarzysza, gdy się zbliżali nad Ticinello. — Nie ufam muszkieterowi, może stoi na warcie.

— To nic, w takim razie zastrzelę go! — odpowiedział Pietro. — A z drugim damy sobie radę z łatwością.

— Czy zauważyłeś, w którem miejscu jest zakopany skarb?

— Znajdziemy go!

— Jeżeli go tylko nie wynieśli.

— Sądzisz, że ich już niema?

— Toby było okropne! — zawołał Pietro.

— W takim razie puścimy się za nimi. Ujść nam nie mogą.

— Stój, jesteśmy na miejscu! — rzekł Luigi.

Zeskoczyli z koni i przywiązali je. Znajdowali się może o sto kroków od drewnianej budy. Od czasu do czasu blady promień księżyca padał na dom i miejsce przyległe, na rzekę i osuszone jej koryto.

Dwaj ludzie poszli na brzeg dawnego łożyska rzeki, aby tą drogą bezpiecznie dostać się pod budę.

Wkrótce miało się wszystko rozstrzygnąć.

Chciwość Pietra i Luigiego nie miała granic, a nie wiedzieli jeszcze wcale, że to, co spostrzegli w budzie, było tylko bardzo małą częścią ogromnego skarbu, że właściwy skarb spoczywał jeszcze w ziemi.

Ogromna suma, którą widzieli, wystarczała jednak, aby ich zbogacić na całe życie! Otrzymwszy tę sumę mogli zaspakajać wszystkie swoje życzenia, mogli przestać pracować, mogli prowadzić życie rozkoszne, byleby tylko wyrzuty sumienia nie zatruwały im używania.

Ci dwaj ludzie jednakże nie zdawali się mieć delikatnych sumień i nie obawiali się wyrzutów. Szło im tylko o dostanie pieniędzy, o nic więcej nie troszczyli się wcale.

Tymczasem muszkieter, który spać nie mógł, podniósł się po cichu z posłania.

Marceli nie słyszał tego, spał twardo i spokojnie.

Przeczucie spędziło Wiktora Delaborde z posłania. Zdawało mu się, że tej nocy coś zajść musi, że skarb Marcelego był zagrożony.

Wziął zatem muszkiet i wyszedł ostrożnie, ażeby nie zbudzić Marcelego. Postanowił stanąć na warcie przed budą. Głos wewnętrzny ostrzegał go, że jest to konieczne.

Wkrótce szmer jakiś zwrócił jego uwagę. Przysunął się do budy drewnianej, trzymając muszkiet w pogotowiu i słuchał.

Co mógł znaczyć ten szmer? Zdawało mu się, że słyszy odgłos kroków i rozmowy. Czyżby się mylił? Ażeby się o tem upewnić, odszedł od drewnianego budynku.

Zaledwie postąpił kilka kroków, spostrzegł w niejakiem oddaleniu dwie ciemne postacie. W tej chwili księżyc rzucał słabe i niepewne światło na okolicę.

Muszkieter miał wzrok bystry, był pewnym, że się nie myli. Dwaj ludzie skradali się.

— To wy! Poznaję was, łotry! — szepnął Wiktor, wymierzając muszkiet.

Pietro i Luigi spostrzeli go widać także, bo stanęli nagle, pochylili się i zaczęli naradzać się po cichu.

— Do szatana, kto jesteście? — zawołał muszkieter głośno. — Odpowiadajcie, albo dam ognia.

W tej chwili dwaj ludzie zbliżyli się na odległość dwudziestu kroków i dał się słyszeć wystrzał.

Wiktor Delaborde nie miał czasu wypalić. Trafiony kulą Pietra w głowę padł, nie wymówiwszy ani słowa.

Dwaj napastnicy rzucili się do niego.

— Ma dosyć! — zawołał Luigi.

— Weź jego muszkiet, jest nabity — rzekł Pietro do towarzysza — a ja muszę swój nabić.

Marceli usłyszawszy wystrzał zerwał się z posłania, odział się szybko. Otworzył drzwi i zawołał Wiktora. Przekonawszy się, że jego posłanie jest próżne, zrozumiał, że muszkieter musiał wyjść i, że zaszło coś takiego, co wywołało walkę.

Wyszedłszy, ujrzał dwie, zbliżające się postacie, lecz z powodu ciemności nie mógł ich poznać, a domyślić się musiał, że jedną z nich był muszkieter.

— Co się tu dzieje, Wiktorze? — zawołał.

Nie było odpowiedzi, dwaj ludzie zbliżali się.

Nagle Luigi stanął i wycelował do Marcelego.

W chwili, gdy Marceli pojął grożące mu niebezpieczeństwo, rozległ się wystrzał.

Luigi źle wymierzył, czy też był nie wprawny w strzelaniu. Kula trafiła w budynek drewniany.

Marceli z wydobytym pałaszem rzucił się na napastników, których poznał w tej chwili.

— Więc to wy... A tu, Wiktor nurza się we krwi własnej! — zawołał. — Miał zatem słuszność nazywać was rozbójnikami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

PIERWSZE NIESPODZIANKI MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA

Wczoraj rozegrano w 8 największych miastach Italji pierwsze rozgrywki puli finałowej zawodów piłkarskich o mistrzostwo świata, przy udziale 16 państw.

Wszystkie spotkania cieszyły się bardzo wielkiem zainteresowaniem i przyniosły szereg niespodziewanych wyników. Pomiędzy innemi silnie faworyzowana Austrja uzyskała dopiero po dwukrotnej rozgrywce zwycięstwo nad Francją. Groźny zespół Argentyny został wyeliminowany przez Szwecję, która teraz zmierzy się w ćwierćfinale z Niemcami. Czechosłowacja z trudem pokonała ambitnie grających Rumunów. Hiszpańsko-brazylijski nastrój panował na meczu reprezentacyj obu państw. Niemcy, dzięki lepszej dyspozycji swego napadu, pokonali Belgię.

Wyniki pierwszej rundy są następujące:

Niemcy — Belgja 5:2 (1:2). Belgijczycy mieli w pierwszej połowie więcej z gry, a jako całość przewyższali Niemców dość wyraźnie. Dopiero po przerwie obraz zmienił sie na niekorzyść Belgów, a opadając na siłach, Niemcy łatwo ujęli inicjatywę w swoją rękę. U Niemców wyróżnił się w napadzie Cohnen, który zdobył 3 bramki, Siffling 1 i Kobierski. U Belgów obie bramki zdobył Voorfof.

Pańczyk

WŁOCHY — USA. 7:1 (3:0).

Mecz powyższy, rozegrany na stadjonie rzymskim, wywołał naogół wielkie zainteresowanie. Na stadjon przyło 30 tys. widzów. Włosi wygrali zasłużenie i byli o klasę lepszym zespołem od Yankesów. Wygrali jak chcieli i zawsze byli panami położenia. Bramki dla Italji zobyli Ciavno 3, Orsi 2, Ferrari 2. Dla USA. — Donelli honorową.

SZWAJCARJA — HOLANDJA 3:2 (2:1).

Mecz ten wzbudził największe zainteresowanie wśród wszystkich 8. Z obu państw przybyło z 15 tys. kibiców, a stadjon Medjolański zapełniło koło 60 tys. widzów. Szwajcarzy hołdowali grze skrzydłami, która okazała się skuteczniejsza, a Holandja grała środkową trójką, co wobec twardej obrony szwajcarskiej nie zawsze odnosiło swój cel. Wszystkie 3 bramki dla Szwajcarji zdobył Abeglen.

AUSTRJA — FRANCJA 3:2 (1:1).

Zupełnie niespodziewany był wynik powyższego spotkania. Po normalnej rozgrywce musiano przy stanie 1:1 zarządzić nową rozgrywkę. Austrjacy grali wybitnie słabo, a reklamowany ich napad zawiódł. Sindelar, król kombinacji wiedeńskiej, nie mógł wcale zadowolić, a o mały włos Austrja byłaby przegrała mecz w dogrywce. Tylko szczęśliwy strzał Zischka uratował ją przed wyeliminowaniem. Francuzi, nie mając nic do stracenia, postawili wszystko na jedną kartę. Z niesłychaną ambicją zaszachowali zupełnie przeciwnika i zdobyli nawet prowadzenie ze strzału środkowego napastnika.

SZWECJA — ARGENTYNA 3:2.

Szwedzi w Bologni odnieśli szczęśliwe zwycięstwo nad Argentyną w stosunku 3:2. Goście zamorscy byli w polu przeciwnikiem bezwzględnie lepszym, nie dysponowali jednak celnymi strzelcami. Szwedzi początkowo grali słabo, lecz rozgrali się pod koniec. Najlepszy u nich Johannson.

CZECHOSŁOWACJA — RUMUNJA 2:1.

O szczęściu może mówić **Czechosłowacja**, która z trudem pokonała niezwykle twardych i grających z niesłychanem zacięciem Rumunów, w stosunku 2:1. Rumuni na 20 min. przed końcem prowadzili 1:0.

WĘGRY — EGIPT 4:2 (2:2).

Początkowi zanosiło się na niespodziankę. Egipt prowadził 2:0. W drugiej połowie gry Węgry o klasę lepsi wygrali spotkanie zasłużenie.

HISZPANJA — BRAZYLJA 3:1 (3:0).

Hiszpanie już do przerwy prowadzą i mają zwycięstwo w kieszeni mimo bardzo ostrej gry Brazylji.

Do ćwierćfinału wchodzą zwycięzcy wczorajszych spotkań.

F. I. F. A.

MALOW CZŁONKIEM FIFA.

Na ostatniem zebraniu kongresu wybrany został do zarządu FIFA znany w kołach piłkarskich członek zarządu P. Z. P. N. p. Malow.

W sprawie konfliktu z Czechami p. Glabisz rozmawiał jedynie z prezesem FIFA p. Rimetem, jednak nic w tej sprawie nie uchwalono.

Bokserzy „Wawelu“ krakowskiego w Rybniku

W dniu 3 czerwca br. gości w Rybniku czołowy zespół pięściarzy krakowskich „Wawel“, w którego szeregach walczyć będzie pomiędzy innemi wicemistrz Polski **Chrostek.** Zawody odbędą się o godz. 19 w sali hotelu Świeklaniec. Jako sędziego wyznaczono pana **Wendego.**

Z śląskich boisk piłkarskich

„06“ KATOWICE — CHORZÓW 2:3 (0:1)

Trzecią z rzędu porażkę poniosła w niedzielę na własnem boisku drużyna „06“ w walce o mistrzostwo Śląska. Przyczyny ciągłych porażek należy bezwzględnie szukać w eksperymentach drużyny podczas gry, bo wędrówki graczy z obrony do ataku i odwrotnie muszą się fatalnie odbijać na całości gry. Wpływa to również ujemnie na publiczność, która w liczbie 1.000 osób opuściła **boisko niezadowolona.** Pierwsza połowa gry upłynęła pod przewagę gości. Lotny atak gości stwarza wiele gorących sytuacji pod **bramką gospodarzy.** Strzały oddane przez **Pierszkalę** i **Wolnego** idą w poprzeczkę, lub bramkarz gospodarzy chwyta piłkę. Również i „06“ przeprowadza od czasu do czasu ataki, które są nieliczne i mało niebezpieczne. W 32 min. po podaniu **Ślęcziorka, Wolny zdobywa dolnym strzałem prowadzenie.** „06“ ma okazję do wyrównania, jednak bramkarz **Gawenda** broni strzał **Langera.**

Druga połowa gry jest więcej wyrównana. **Fibic przechodzi na kierownika ataku.** Lamosik, który grał na prawym skrzydle, wraca na swoje miejsce, tak, że wartość ataku znacznie wzrosła.

W 20 min. Wolny zdobywa drugą bramkę po zamieszaniu podbramkowem. Atak „06“, zasilony dobremi piłkami z pomocy przechodzi do generalnej ofenzywy. Pech, wzgl. nieumiejętność napastników nie pozwala im jednak uzyskać bramki. Następnie zaś w 25 min. **Wolny wspaniałą „bombą“** pod poprzeczkę, zdobywa trzeci punkt. Po zamieszaniu podbramkowem Chorzowa, sędzia dyktuje karny, którego Fibia **zamienia na pierwszy punkt** dla gospodarzy. **Lamosik** uzyskuje drugą bramkę po wspaniale strzelonym rogu. „06“ ma jeszcze okazję do wyrównania, jednak Chorzów, który cofnął łączników, broni się skutecznie.

Oceniając grę drużyn, wyższość należy przyznać zespołowi „Chorzowa“, który na wszystkich linjach bezwzględnie był lepszy. Posiadał on w bramkarzu **Gawendzie,** w obrońcach **Walli i Bonku,** w pomocnikach **Orliku i Pierszkale i Wolnym** w ataku najlepszych graczy. W „06“ jedynie zadowolił **Manzel** w obronie i **Lamozik** w ataku.

CZARNI CHROPACZÓW — KOSZARAWA ŻYWIEC 4:1 (1:0).

Zespół Czarnych wykazał nadspodziewanie dobrą formę i bezapelacyjnie pokonał ambitnie grających Żywczan, u których zawiodła obrona i bramkarz.

KS. DĄB — BBSV. BIELSKO 3:1 (2:1).

Mecz powyższy rozegrano na boisku Kolejowego P. W. Zakończył się on bardzo ładnem i zasłużonem zwycięstwem Dębu.

„07“ SIEMIANOWICE „09“ MYSŁOWICE 1:1 (1:0)

„20“ BOGUCICE DIANA KATOWICE 1:1 (0:1)

Diana wystąpiła w silnie osłabionym składzie. Do przerwy piękną bramkę zdobywa Konopka. Wyrównująca bramka padła w drugiej połowie ze strzału Lepicha. Mecz odbył się spokojnie.

KRESY KRÓL. HUTA — NAPRZÓD RUDA 1:0 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Kresów. Gra interesująca, aczkolwiek przy większem szczęściu Ruda mogła łatwo uzyskać podobny wynik.

KS. CONCORDIA KNURÓW — KS. RYDUŁTOWY 9:3 (4:0).

Concordia górowała nad osłabionym przeciwnikiem przez cały czas gry i wygrała zawody zasłużenie. Wyróżnił się cały atak Concordji i bramkarz.

KS. „24“ SZOPIENICE — KS. ISKRA SIEMIANOWICE 0:2 (0:0).

Gra z obu stron szybka, obfitowała w bardzo ciekawe momenty podbramkowe. Iskra wygrała zasłużenie dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swego napadu. Bramki zdobył Ledwoń i samobójcza. Iskra prowadzi obecnie w klasie A, z 3 punktami różnicy i ma b. poważne szanse do zajęcia pierwszego miejsca.

KS. WYZWOLENIE ŁAGIEWNIKI — KS. STELA HAJDUKI 2:1 (1:0).

Zasłużone zwycięstwo Wyzwolenia, które swój ostatni mecz o mistrzostwo zagrało z niezwykłem poświęceniem. Przez powyższe zwycięstwo Wyzwolenie zdobyło mistrzostwo B. Ligi. Bramki zdobyli Wostal i Wodarz.

DWA PIĘKNE ZWYCIĘSTWA POCZTOWEGO P. W. W KIELCACH.

W sobotę i niedzielę gościła w Kielcach drużyna piłkarska Pocztowego P. W. z Katowic, która pokonała reprezentację klubów żydowskich w stosunku 5:0, zaś KS. Strzelec Kielce w stosunku 5:1 (4:1).

ROZDZIEŃ-SZOPIENICE JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE 6:1 (2:0).

Koncertowa gra linji napadu gospodarzy, dla których bramki zdobyli Kucharz I 3, Kruszek 2 Kucharz II 1.

„Stadjon“ Król. Huta — Ligocianka 0:2 (0:0).

„06“ Mysłowice — 22 Mała Dąbrówka 3:1 (1:1).

„Slavia“ Ruda — Zgoda Bielszowice 3:3 (1:0).

Pogoń Nowy Bytom — K. S. Tarn. Góry 7:1 (2:1).

Wawel Nowa Wieś — Brzezinka 3:1 (2:0)

WIELKA DĄBRÓWKA — KS. BRYNICA KAMIEŃ 16:0 (8:0).

Rekordowe zwycięstwo Wielkiej Dąbrówki przypisać należy doskonałej grze napadu. Zawinił również bramkarz i obrona pokonanych.

SMP. ŁASISKA GÓRNE — SMP. CZUCHÓW 6:3 (3:1).

Bramki dla Łazisk zdobyli Turczyk 3, Gołębiowski 2, Knof 2.

TABELA LIGLI ŚLĄSKIEJ.

Klub	gier	str. br.	pkt
Naprzód	16	65:26	27
Śląsk	14	45:16	22
Dąb	17	42:20	21
A. K. S.	17	53:41	20
Chorzów	17	48:47	20
F. C.	17	33:33	18
„06“	18	50:52	16
Czarni	15	45:56	15
„Orzeł“	15	33:45	11
Koszarawa	16	31:54	10
Słowian	18	30:54	9
B. B. S. V.	16	32:60	8

„Garbarnia“ traci dwa punkty

Ł. K. S. Łódź „Garbarnia“ Kraków 2:1 (1:0)

Mecz powyższy nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania, gdyż w tym samym dniu odbywały się w Łodzi wybory do władz komunalnych. Oba zespoły wystąpiły z myślą wygrania meczu za każdą cenę tak, że gra zbytnio się zaostrzyła i wkońcu musiała nawet interwenjować policja.

Łodzianie wygrali mecz zasłużenie, a bramki zdobyli dla nich Mueller i Herbstreich. Dla Garbarni — Maurer.

WISŁA - KRAKÓW — POGOŃ LWÓW 2:0 (1:0).

Powyższy mecz zapisany zostanie spewnością do czarnej karty naszych sędziów. Tak katastrofalnego sędziego już dawno nie oglądano w Krakowie. Wisła zdobyła obie bramki z rzutów karnych i to niezupełnie zasłużonych.

Pogoń grała bez braci Matjasów, z Kucharem na prawem skrzydle. Taktyka sędziego wyprowadziła graczy z równowagi. Publiczność nawet opuszczała mecz przed zakończeniem zawodów, dając w ten sposób wyraz swojemu protestowi przeciw krzywdzących rozstrzygnięciom arbitra, p. Mazura z Sosnowca.

WARTA — CRACOVIA 0:1 (0:0).

Szczęśliwe zwycięstwo Cracovii, bowiem Warta była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Gra przez cały czas bardzo ciekawa. Raziła słaba kondycja strzałowa napastników Warty. Bramkę zdobył Malczyk .

Polonia Strzelec 0:0. Bardzo słaba gra obu zespołów.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	gier	stos. br.	punktów
Ruch	5	25: 4	9
Garbarnia	6	13: 3	9
Ł. K. S.	6	11: 9	8
Wisła	5	9: 7	6
Cracovia	5	9:11	6
Polonia	7	6: 8	6
Legia	6	6: 8	5
Strzelec	7	7:10	5
Warta	5	14:10	4
Pogoń	4	7: 7	4
Podgórze	7	5:21	4
Warszawianka	5	3:14	2

Bratek mistrzem junjorów Warszawy w tenisie

W Warszawie zakończone zostały w niedzielę mistrzostwa tenisowe Warszawy. Zawodnik Pogoni katowickiej Bratek pokonał w finale Spychałę 6:2, 4:6, 6:3. U pań Lippopówna — Neumann 6:3, 6:0. Gra podwójna panów: Wittman, Stolarow — Popławski, Spychała 4:6, 6:2, 7:5, 6:2.

Jędrzejowska przegrała z Aussenn

W niedzielę Jędrzejewska zmierzyła się z Aussenn i przegrała po zaciętej walce 5:7, 6:4, 6:8.

„Ruch“ Wlk. Hajduki — „Wormatia” Worms 3:3 (1:1)

Szczęśliwy wynik dla „Ruchu“

Przyjazd na Śląsk czołowej ligowej drużyny Niemiec „Wormatji“ z Worms (Nadrenja) zaelektryzował wszystkich zwolenników Ruchu i blisko 10 tys. widzów oczekiwało ze zdenerwowaniem na start Ruchu.

„Ruch“ może uważać za szczęście, że udało mu się uzyskać wynik remisowy. Nie zaprezentował się on w najlepszej formie, co jest zrozumiałe, bowiem 4 najlepszych jego graczy wróciło dopiero koło godz. 9 rano do Hajduków z uciążliwej wyprawy do Szwecji i Danji. Wyróżnili się u Ruchu Wodarz, Wadas, i Dziwisz. Reszta, a przedewszystkiem Peterek, grała bardzo słabo

Po Niemcach spodziewano się znacznie więcej. Zaprezentowali oni poziom podobny do klubów Ligi śląskiej, jak Naprzód, Czarni Chropaczów itd. Systemu trudno było się dopatrzeć w ich grze. Dążą oni najprostszemi drogami do wyrobienia sobie terenu. Grają półwysoko, nawet za wysoko, cechuje ich szybki start do piłki i ambicja w grze. Technicznie nie pokazali żadnej klasy i ustępowali poszczególnym graczom Ruchu. Dobrą klasę zaprezentowali lewo-skrzydłowy, prawy łącznik i prawy obrońca. Reszta przeciętna i w normalnych warunkach Ruch musiałby wygrać z Niemcami. Zwróciło uwagę, że gracze niemieccy zachowywali się bardzo głośno.

Niemcy mieli naogół więcej z gry, gdyż napad Ruchu był najsłabszą częścią drużyny i cały ciężar odpowiedzialności ciążył na obronie i pomocy. Wilimowski zaprzepaszcza w pierwszej minucie gry pewną sytuację podbramkową i mimo tego, że Ruch gra pod wiatr i słońce, akcje jego są o wiele groźniejsze niż przeciwnika. Niemcy oswabadzają się dopiero po 20 min. gry i wszelkie wypady iniciują lewą stroną napadu. Prawa strona stoi ciągle na spalonem. W 25 min. Wodarz, po pięknem zagraniu z Peterkiem i Wilimowskim, strzela pierwszą bramkę. Ruch, jakby spoczął na laurach zmienia się do niepoznania. Atak traci ciągle piłkę, a Peterek kręci się leniwie po boisku. Motorem akcji Ruchu są na zmianę Wilimowski i Glemsa, a Urban, mocno obstawiony przez lewego pomocnika, nie może się przebić. Więcej pola do popisu ma Wodarz, lecz jest za mało obsługiwany. Zwykle „koronkowa robota“ napadu Ruchu psuje się. Praca Niemców robi swoje i w 35. min., wskutek zamieszania podbramkowego, lewoskrzydłowy strzela pierwszą bramkę.

Po przerwie Ruch bynajmniej nie stara się objąć inicjatywy i ciężko walczy o nadanie grze pewnego systemu. Starania Ruchu zawodzą tak, że miejscowi grają podobnym stylem, jak goście. Tempo gry się wzmaga ze strony Niemców. Wskutek przeciążenia linji obronnej Ruchu zanosi się na zdobycie przez gości bramki. Dwie piękne akcje zostały uwieńczone zdobyciem dwu bramek, przez prawego łącznika i lewoskrzydłowego. Teraz dopiero Ruch ocknął się i zagrywa b. ładnie. Piłka często mija bramkę lub stale się łupem bramkarza. Wskutek zamieszania podbramkowego Peterek strzela drugą bramkę. Już zanosiło się na porażkę Ruchu, kiedy miejscowi za niesmaczny faul na Wilimowskim, zdobywają rzut wolny. Badura wypuszcza skośnie piłkę przed bramkę, a przebój Peterka kończy się bramką, wyrównującą mecz.

Pod koniec, Ruch stale atakuje. Brak precyzji i wykończenie akcji nie przynosi spodziewanych rezultatów, mimo, że w ostatnich minutach gry Ruch zaprzepaszcza pewną sytuację pod bramką

Sędzia p. Drozd.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska

klasy C i junjorów

W dniu wczorajszym odbyły się na Stadjonie król.-huckim tegoroczne mistrzostwa Śląska klasy C i junjorów przy udziale około 250 zawodników. Z pośród startujących na czoło wybili się Siemiaszek z K. S. R. Szopienice, który wygrał oba sprinty i skok wdal, Krawczyk ze Stadjonu król.-huckiego, zwycięzca biegu na 400 mtr. w czasie 55 sek., oraz zawodnicy Sokoła krywałdzkiego. Punktacja do nagrody o puhar p. wicewojewody dr. Saloniego przedstawia się na rok bieżący następująco: **w klasie junjorów:** 1. Sokół Krywałd 88 punktów, 2. Stadjon Królewska Huta 41 punktów, 3. Strzelec Bielsko 24 punktów; **w klasie „C":** 1. Stadjon Król. Huta 64 punktów, 2. Pogoń Katowice 62 punktów, 3. K. S. R. Szopienice 41 punktów.

W ogólnej punktacji prowadzenie objął Sokół Krywałd 122 pkt. przed Stadjonem 105 pkt. i Pogonią katowicką 62 pkt. Drużyna junjorów Pogoni została zdyskwalifikowana, ponieważ kierownictwo sekcji Pogoni dopuściło się niedozwolonej machinacji, zezwalając na start zawodnika pod fałszywem nazwiskiem. Organizacja zawodów była bardzo sprawna, a najlepiej świadczy o pracowitości sędziów, że zawody te, gdzie w niektórych konkurencjach startowało po 50 zawodników, zdołano w ciągu pół dnia załatwić.

Wyniki, osiągnięte w poszczególnych kategorjach, są następujące:

Junjorzy:

60 mtr.: 1. Breslauer Artur, Pogoń Katowice 7,6 sek. 2. Tunk Franciszek, Sokół Krywałd 7,9 sek. 3. Kapias Alojzy, Pogoń Katowice 8 sek.

100 mtr.: 1, Breslauer Artur, Pogoń Katowice 12,4 sek. 2. Kryzys Stanisław, Strzała Sosnowiec 12,5 sek. 3. Garcarz, Sokół Krywałd.

500 mtr.: 1. Garcarz Alojzy, Sokół Krywałd 1,23 mni. 2. Jastrzebski, Pogoń Katowice 1.23 min. 3. Szulisz Piotr, Stadjon Król. Huta.

1.500 mtr.: 1. Iwczok Franciszek, Stadjon Król. Huta 4,47,2 min. 2. Guzik Władysław, Strzelec Bielsko 4,58,8 min. 3. Szuas Zygfryd, Pogoń Katowice.

Pchnięcie kulą: 1. Wyrobek Piotr, Sokół Krywałd 12,13 mtr. 2. Siterski Jan, Strzała Sosnowiec 11,66 mtr. 3. Kaczmar Piotr, Strzelec Bielsko 10.49 mtr.

Rzyt dyskiem: 1. Kaczmar Piotr, Strzelec Bielsko 39,72 mtr. 2. Wyrobek Piotr, Sokół Krywałd 39,43 mtr. 3. Kidalski Franciszek, Pogoń Katowice 38,15 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Kaczmar Piotr, Strzelec Bielsko 43,74 mtr. 2. Kidalski Franciszek, Pogoń Katowice 42,09 mtr. 3. Glania, Sokół Krywałd 36,09 mtr.

Skok wzwyż: 1. Kowolik Jan, Sokół Katowice 1,53 mtr. 2. Breslauer Artur, Pogoń Katowice 1,48 mrt. 3. Frank Eryk, Sokół Krywałd 1,48 mtr.

Skok wdal: 1. Kidalski Franciszek, Pogoń Katowice 5,36 mtr. 2. Fojt Herman, Sokół Krywałd 5,32 mtr. 3. Breslauer Artur, Pogoń Katowice 5,26 mtr.

Sztafeta 4×75 mtr.: 1. Pogoń Katowice 38,9 sek. 2. Sokół Krywałd 39,5 sek. 3. Stadjon Król. Huta 40 sek.

Sztafeta 4×200 mtr.: 1. Sokół Krywałd 1,48,2 min. 2. Pogoń Katowice 1,48,6 min. 3. Pogoń Katowice II.

Klasa „C".

100 m.: 1) Siemaszek, K. S. R. Szopienice, 11,8 sek. 2) Bartoszek, Strzała Sosnowiec 12,2 sek. 3) Grochla Wilhelm, 12,3 ek.

200 m.: 1) Siemaszek, K. S. R. Szopienice, 26,9 sek. 2) Golbek J, Pogoń Katowice, 27,— sek. 3) Grochla, Stadjon K. Huta.

400 m.: 1) Krawczyk, Stadjon K. Huta 55,— sek. 2) Cieślik, Pogoń Katowice. 3) Sobik Józef, Pogoń Katowice.

800 m.: 1) Kałamaja, Unja Sosnowiec 2,09,8 min. 2) Mzyk, S. M. P. Katowice 2.10 min 3) Cieślik, Pogoń Katowice.

1500 m.: 1) Wilim, Pogoń Katowice, 4,40,2 min. 2) Kryczek J. Sokół Czeladź, 4,43,4 min. 3) Łukoszek, Stadjon K. Huta.

5000 m.: 1) Miłek, Naprzód Lipiny, 16,55,4 min. 2) Przybyła, Stadjon K. Huta 16,55,4 min. 3) Musialik Roman, Strzała Sosn.

10000 m.: 1) Kubaczka, Strzelec Bielsko, 37,58,6 min. 2) Lesiakowski, Strzała Sosnowiec. (Reszta zawodników wycofała się podczas biegu).

400 płotki: 1 Nowak, Stadjon K. Huta 1,05 min. (pozostali zawodnicy zdyskwalifikowani).

Skok wdal: 1) Siemaszek K. S. R. Szopienice 5,78 m. 2) Stalmach K. S. 06 Mysłowice 5.75 m. 3) Bartoszek, Strzała Sosnowiec 5,72 m.

Skok wzwyż 1) Chlebik Otton. Strzelec Bielsko 1,63 m. 2) Mirski. Strzała Sosnowiec 1,63 m. 3) Strokosz. Sokół Katowice 1,58 m.

Skok o tyczce: 1) Torc Jan. K. S. 06 Katowice 2.80 m. 2) Bizgwa. Sokół Krywałd 2,60 m. 3) Lipok Jerzy, K. S. 06 Katowice 2,50 m.

Pchnięcie kulą: 1) Stalmach K. S. 06 Mysłowice 10,87 m. 2) Szymanek. Strzelec Bielsko 10.46 m. 3) Kłosek, K. S. R. Szopienice 10,39 m.

Rzut dyskiem: 1) Stalmach, K. S. 06 Mysłowice 33,05 m. 2) Torc, K. S. 06 Katowice 33,01 m. 3) Kłosek, K. S. R. Szopienice 30.81 m.

Rzut oszczepem: 1) Cierpka K. S. 06 Katowice 46.45 m. 2) Ofiera, Pogoń Katowice 42,85 m. 3) Zotek, Strzała Sosnowiec 41,29 m.

Rzut młotem: 1) Pardubicki, Sokół Krywałd 21,38 m. 2) Gryc. Sokół K. Huta 20,93 m. 3) Grudniok Jacenty, K. S. R. Szopienice 18,23. m.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Sokół Krywałd 49,6 sek. 2) Stadjon K. Huta 50,6 sek. 3) K. S. R. Szopienice.

Sztafeta 4×400 m.: 1) Pogoń Katowice 3,51,2 min. 2) Stadjon K. Huta. 3) Sokół Czeladź.

Jeszcze o lekkoatletyce w Katowicach

Wyjaśnienie Tow. Gimn. „Sokół" w Bogucicach

W związku z naszą notatką p. t. „Lekkoatletyka w Katowicach" prosi nas zarząd Tow. Gimn. „Sokół" w Katowicach - Bogucice o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Omawiając w wspomnianej notatce **przyczyny upadku lekkiej atletyki** w Katowicach, stawieni zostaliśmy również w rzędzie tych organizacyj, którym **zarzuca się bezczynność i które uważa się za „umarłe".** Zarzutem tym czujemy się wysoce skrzywdzeni i dotknięci. Gniazdo nasze, mające swą siedzibę nie w centrum miasta, tylko w jednej z jego dzielnic, zmaga się jak może z nasuwającemi się trudnościami różnego rodzaju, nie poto tylko aby utrzymać się jako tako przy życiu, ale aby kontynuować nadal swe dążenia w kierunku podniesienia poziomu swej drużyny pod względem jakościowym i liczebności. Dowodem tego było przeprowadzenie w **1933 r. różnych spotkań** z klubami, względnie gniazdami nam równemi, wychodząc z nich przeważnie zwycięsko. Będąc pod względem wychowania fizycznego najsilniejszą organizacją w naszej dzielnicy, ciąży na nas moralny obowiązek spełniania misji propagowania sportu lekkoatletycznego. **Z zadania tego wywiązujemy się jak tylko możemy.** Dowodem tego jest przeprowadzenie dorocznego biegu wiosennego na przełaj, dostępnego dla wszystkich miejscowych organizacyj, zaś dalszym jest powierzenie nam w bieżącym roku w dzielnicy naszej **przez Ośrodek W.F. przeprowadzania prób sprawności o P. O. S.**

Niestety spotyka się na każdym kroku **brak zrozumienia dla spraw wychowania fizycznego na peryferjach miasta.** Całą uwagę skupia się na życiu sportowem jednego tylko klubu, mającego świetne warunki rozwoju w stosunku do naszych warunków lokalnych.

Korzystając z okazji, pozwolimy sobie przytoczyć kilka bolączek, które usprawiedliwią częściowo naszą abstynencję od brania udziału w imprezach sportowych w centrum miasta i które, według naszego zdania, są grabarzami sportu lekkoatletycznego.

Doceniamy w zupełności cel i zadanie tak poważnej placówki, jaką jest Ośrodek W. F. Nie możemy się jednak spokojnie patrzeć na to, że pod tak poważną firmą i pod płaszczykiem uprawiania treningów starają się **jednostki kaptować lepszy materjał dla forytowanego przez siebie klubu.** Wiadomem jest przecież, że ten w chwili obecnej tak bardzo forytowany klub (sekcja lekkoatletyczna) powstał na ruinach wielu innych klubów i ma za zadanie hodowanie jedynie **rekordzistów, a z masowym sportem nie ma nic wspólnego.** Niech nam wskażą chociażby jednego zawodnika-reprezentanta, którego oni wychowali. Zawodnicy tacy jak **Chmiel, Müller, Wieczorek** i inni to wychowankowie „Sokoła", którzy dzięki swej słabości ducha ulegli wpływom sprytnych i przebiegłych szkodników, którzy szumnie mianują się pionierami sportu. Jedyne usprawiedliwienie w tym wypadku, a to ewentl. chęć stworzenia silnego Polskiego Klubu reprezentacyjnego nie może mieć miejsca. Z przytoczonych tu powodów ograniczamy się jedynie do lokalnej pracy, mając bardzo wdzięczne pole działania, zaś w stosownej chwili nie omieszkamy okazać naszą tężyznę sportową.

Za Naczelnictwo Tow. Gimn. „Sokół" w Bogucicach: **Bednorz, Kocurek, Kurzeja.**

Sport w Zagłębiu Dąbr.

NIESPODZIANKI W MISTRZOSTWACH KLASY „A".

W mistrzostwach klasy A wyniki wczorajsze przyniosły szereg niespodzianek, z których największa to piękne zwycięstwo CKS. Czeladź nad Policyjnym w stosunku 5:0 (1:0). Do przerwy oba zespoły naogół wyrównane, lecz po przerwie CKS. zagrał koncertowo dzięki doskonałej grze swego napadu. Bramki zdobyli dla CKS. Dyrda 2, Przybyłek, Tuszyński, Bogucki po 1. Sędziował b. dobrze p. Zaleski z Częstochowy.

W Grodźcu **Solvay** po bardzo ładnej i interesującej grze pokonał bezapelacyjnie twardy i ambitny zespół **Brynicy** w stosunku 5:2 (4::2). Gra ostra, utrzymana jednak w karbach przez sędziego. Wyróżnił się u miejscowych Kuszewski, zdobywca 4 bramek i Malcherczyk 1.

Zagłebianka pokonała **Sarmatię 2:1** (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Karch i Lewiński, dla pokonanych Zawrotka.

W Będzinie Hakoah po zaciętej grze **zremisował z Ruchem,** przyczem gra stała na zadawalniającym poziomie.

O mistrzostwo klasy B. Dąbrowa pokonała Cyklon w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Skałka.

Mecz o mistrzostwo klasy A Unja — Zagłębie zakończył się zasłużonem zwycięstwem Unji, dla której bramki strzelił Słota 2 i Gwóźdź 1; dla pokonanych Wawrzyniak.

UNIEWAŻNIENIE JESIENNYCH MISTRZ.

Przywieziona z Warszawy przez b. komisarza sportowego w Zagłębiu, p. Mallowa wiadomość o unieważnieniu jesiennej rundy mistrzostw A kl., zaprząta miejscowy świat sportowy, budząc szereg komentarzy. Faktem jest, że kluby są zdecydowanie przeciwne, niezrozumiałym wprost posunięciom P. Z. P. N. Jest pewnem, że zarząd Podokręgu na wypadek unieważnienia, o czem niema jeszcze oficjalnej wiadomości, poda się do dymisji. Kluby natomiast prawdopodobnie odwołają się do referendum Okręgów. Decyzja P. Z. P. N. wywołać musi w każdym bądź razie poważny zatarg.

TURNIEJ TENISOWY W CZELADZI

Zwycięzcami turnieju tenisowego, urządzonego przez Klub Młodzieży w Czeladzi została para: F. Horzelska i Z. Horzelski. która w finale wygrała z Bożedajem i Ireną Segno 6:3 i 6:3.

W. K. S. — NORDIA 3:0 (3:0)

Wojskowi, którzy przyjechali do Sosnowca z Krakowa, okazali się zespołem lepszym i wygrali zasłużenie. W Nordji świetny środkowy pomocnik, b. gracz Makkabi, popularnie zwany „ryżym".

O MISTRZOSTWO SOSNOWCA

31 bm. Unja organizuje zawody kolarskie na torze, o mistrzostwo Sosnowca. W dniu tym odbędzie się pokazowa gra w piłkę rowerową.

NOWINKI SPORTOWE.

Stefański, bramkarz C. K. S. po półrocznej przerwie wystąpił znowu na meczu z drużyną niemiecką.

KS. Płomień i T. S. Dąbrowa prowadzą zdecydowanie w tabeli kl. B. i prawdopodobnie spotkają się w finale o wejście do A kl.

Z turnieju tenisowego Klubu Młodz. w Czeladzi. W zakończeniu turnieju tenisowego o mistrzostwo Klubu Młodzieży w Czeladzi, w grze mieszanej zwycięstwo odniosła para F. Horzelska i Z. Horzelski contra I. Segno, W. Bożedaj 6:3 6:3. W spotkaniu koleżeńskiem F. Horzelska pokonała I. Segno 6:0 6:2.

Sport w Wielkopolsce

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO HOKEJOWEJ DRUŻYNY „ZUCHOWATYCH" W GNIEŹNIE.

Drużyna „Zuchowatych" gościła przez dwa dni w Gnieźnie, gdzie rozegrała dwa spotkania z młodą jedenastką „Stelli". W pierwszym dniu „Stella" pokonała zespół poznański 3:1. W drugim dniu „Stella" nie mając na miejscu poważniejszych przeciwników, nie wytrzymała tempa i przegrała do „Zuchowatych" 0:5.

„SOKÓŁ" (BYDGOSZCZ) SPOTKA SIĘ Z A. Z. S. (POZNAŃ) W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH PAŃ

W dniu 31 bm. odbędą się na Stadjonie Miejskim w Poznaniu ciekawe zawody lekkoatletyczne pomiędzy zespołem „Sokoła" z Bydgoszczy i A. Z. S. z Poznania. Będzie to jedno z ciekawszych spotkań z zawodów lekkoatletycznych pań w bieżącym sezonie.

KRÓLEM STRZELANIA ZIELONOŚWIĄTECZNEGO W POZNAINU ZOSTAŁ P. IGNACY KNOPIŃSKI.

W Poznaniu na Strzelnicy Bractwa, Kurkowego odbyła się uroczystość proklamacji króla zielonoświątecznego, którym został mistrz rzeźnicki **p. Ignacy Knopiński.**

PONOWNY SUKCES PIŁKARSKI K. S. „POLONIA" KĘPNO.

K. S. „Polonia" Kępno. który w ostatnim czasie na terenie piłkarskim odniósł szereg sukcesów m. in. w Niemczech. gościł w Zielone Świątki u siebie niemiecką drużynę „Sportfreunde Preussen" z Wołczyna (Konstadt). wygrywając w pierwszym dniu w stosunku 4:3, a w drugim dniu 3:1. Zwycięstwo „Polonji" jest tem wspanialsze, że wystąpiła w osłabionym składzie i to bez świetnych obrońców Wąchały i Idźczaka. Niemcy wystąpili w Zielone Świąkti w swym najsilniejszym składzie. starając się za wszelką cenę wyjść z zawodów zwycięsko. Goście, silniejsi fizycznie, ulegli bezapelacyjnie lepszej pod względem technicznym drużynie „Polonji". Szczególnie ofiarnie w obu drużynach grali bramkarze. Nieustające oklaski zbierał bramkarz „Polonji", Haertel, który wykazał niewidzianą dotąd u niego formę. Podkreślić należy. że na meczu, przed rozpoczęciem którego odbyła się wymiana upominków, a orkiestra odegrała hymny narodowe niemiecki i polski, obecni byli przedstawiciele władz. Na boisko przybyło około 2000 osób.

Bokserzy z Lipin w Wlk. Hajdukach

W piątek, dnia 1 czerwca, urzedza K. S. „Ruch" Wielkie Hajduki zawody **bokserskie przeciwko Z. T. S. „Naprzód" Lipiny.** Obydwie drużyny występują do tychże zawodów w swych najsilniejszych składach.

Po wysokim zwycięstwie „Naprzodu" nad „Stadjonem" Król. Huta przypuszczać należy wspaniałą formę bokserów lipińskich, którzy i tym razem dążyć będą do zwycięstwa. Piątkowy występ bokserów „Ruchu", traktowany jako przygotowawczy, **będzie ostatnią próbą przed zawodami z jedną z najsilniejszych drużyn niemieckiego Śląska, a mianowicie „Box-Klub Oberschlesien"** Bytom, które się odbędą w najbliższym czasie.

Zaznaczyć należy, że bokserzy „Ruchu" obecnie trenują pod kierunkiem b. kilkakrotnego mistrza Polski wagi lekkiej, **Wochnika,** zatem spodziewać się należy interesujących walk. Zawody odbędą się na sali p. Brzeziny przy ul. Kaliny, o godzinie 19. Przedsprzedaż biletów w **kawiarni Barski w Wielkich Hajdukach, przy ul. Krakowskiej, koło dworca.**

Pocztowy P. W.

mistrzem Śląska klasy B

POCZTOWY P. W. KATOWICE — Z. K. S. 2:1 (1:0).

Wczoraj stoczył Pocztowy P. W. swój ostatni mecz o **mistrzostwo klasy „B"** na boisku „Policyjnego" Pomimo, że wystąpił w silnie osłabionym składzie, wynik rozstrzygnął na swoją korzyść. Do przerwy piękną bramkę zdobył **Noras.** Po przerwie wynik powyższa **Pismok** po rzucie karnym. Choć po pauzie Z. K. S. ustawicznie atakuje bramkę Pocztowców, nie może uzyskać bramki, na skutek słabej gry linji napadu. **Podkoniec meczu Kuba** uzyskał jedyną bramkę dla Z. K. S.

W czasie drugiej połowy zdarzył się przykry wypadek, mianowicie **Wolcik** z P. P. W. **złamał sobie nogę, po zderzeniu się z obrońcem Z. K. S.**

Lekkoatletyczne mistrzostwa klubowe „Naprzodu"

Sekcja lekkoatletyczna Naprzodu z Lipin rozgrywała zawody o mistrzostwa klubowe, w których startowała pokaźna liczba zawodników. Wyniki są następujące:

A) senjorzy: bieg 100 m.: 1. Bogusławski 12,2 sek., 2. Czekała E. 12,3 sek., 3. Bielica 12,5 sek

Skok w dal: 1. Bielica 5,31 m., 2. Bogusławski 5,20 m., 3. Ficek 5.01 m.

Skok wzwyż: 1. Czekała E. 1.58 m., 2. Pomykoł 1.53 m., 3. Bogusławski 1.43 m.

Rzut kulą: 1. Czekała E. 11,44 m., 2. Bogusławski 10.02 m., 3. Ficek 9,09 m.

Rzut dyskiem: 1. Bogusławski 35,03 m. 2. Czekała E. 33.06 m., 3. Matejczyk 28.18 m.

B. junjorzy: kula: 1. Pronobis 9,70, 2. Paszek 8.40 m., 3. HaHlemba 8,27 m.

Skók w dal: 1. Pronobis 4,55 m., 2. Paszek 4,47 m.

Ze sportu robotniczego

„Siła" Łaziska Górne — SMP. Łaziska Górne 4:0 (3:0). Gra obu drużyn bardzo ładna, obie drużyny grały ambitnie. Drużyna robotnicza technicznie lepsza, zwyciężyła zasłużenie.

RKS. Zabrze — Siła Łaziska Górne 3:3 (1:2) Obie drużyny pokazały bardzo ładną grę, zwłaszcza goście wyróżniali się swym pięknym stylem i opanowaniem piłki. — Widzów około 2.000.

RKS. „Ruch" Roemer Rybnik. Nie stawił się na zakontraktowany mecz z Siłą Łaziska Górne, w dniu 20 maja, co podaje się do wiadomości Podokręgu.

Gwiazda Borki — Jugendkraft Szopienice 4:1 (2:0)

Gwiazda Borki — TUR Szopienice rezerwy 5:1 (1:1)

KS. Nordia Sosnowiec rez. — Naprzód Rożdzień rez. 0:14

Naprzód Rożdzień — KS Płomień Milowice 3:1 (4:1). Drużyna Naprzodu grała bardzo ładnie i jest w rewelacyjnej formie. Zasłużyła na wynik całkowicie.

RKS. Jedność Król. Huta — TUR Szopienice 4:0. Król. Huta po odmłodzeniu swojej drużyny znajduje się w bardzo dobrej formie, świadczy powyższy wynik.

RKS. Naprzód Rożdzień rez. — KS. Płomień Milowice 2:1 (1:0).

Walne zebranie Śląskiego Związku Bokserskiego

Nowe władze związkowe

W salach Komendy Szkoły Policyjnej w Katowicach odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem p. Mikuły doroczne **walne zebranie Śląskiego Związku Bokserskiego**, które zapowiadało się już od szeregu tygodni bardzo ciekawie. W ostatnim bowiem roku w okręgu śląskim panowały dziwne stosunki, w lwiej części wywołane dziwną taktyką zarządu P. Z. P. B. w stosunku do Ś. O. Z. B., w konsekwencji czego ustąpił na początku roku prezes Okr. **p. insp. Jeziorski.**

Agendy związku prowadził wiceprezes p. Mikuła, wraz z pozostałymi członkami zarządu, jak inż. **Kellerem, Kocurem, Zimnikiem i Dyrdą.** Mimo kolosalnych trudności w pracy zarząd wywiązywał się z obowiązków w miarę możności bez zarzutu, aczkolwiek dziwny podział pracy pozostawiał wiele do życzenia.

Niedzielne zebranie, które odbyło się przy udziale delegatów **Naprzodu, Stadjonu, Slavji, Policyjnego, Sokoła, „06" Mysłowice, „27" Orzegowa, Ruchu i IKB Świętochłowice** miało przedewszystkiem za zadanie skończyć z dotychczasową taktyką i wybrać nareszcie do pracy ludzi, którzy poprowadzą prace okręgu **na bardziej realne tory.** Jak wynikało z sprawozdania zarządu, działalność okręgu tak pod względem sportowym jak i administracyjnym przyniosła zadawalniające wyniki. Okrąg Śląski rozegrał **3 spotkania międzynarodowe, 3 okręgowe, a kluby łącznie 73 spotkań towarzyskich.** Szczupłemi natomiast wynikami może się poszczycić skarbnik, bowiem wskutek ogólnych trudności ekonomicznych **położenie finansowe tak okręgu, jak i klubów pozostawia wiele do życzenia.** Trochę blado wypadły sprawozdania przewodniczącego wydziału spraw sędziowskich.

Zebrani **jednogłośnie uchwalili absolutorjum** i podziękowali za pracę zarządowi.

W dyskusji wyłoniła się natomiast znów sprawa **Wienera i Sadłowskiego.** Kiedy co do ostatniego przyjęto do wiadomości oświadczenie przedstawiciela zarządu, że sprawa niebawem znajdzie swe załatwienie przez zarząd PZB, przyczem p. Sadłowski został już **skreślony jako sędzia,** to bardzo gwałtowną i niejednokrotnie namiętną dyskusję wyłoniła sprawa Wienera, któremu komisja rewizyjna przed dwoma laty **nie zatwierdziła rozliczenia finansowego** z tytułu funkcji, jakie pełnił w ówczesnym zarządzie. Ostatecznie p. Wiener dobrowolnie sumę tą pokrył i zdaje się, że przez ponowną jednogłośną uchwałą delegatów sprawa Wienera znikła nareszcie z tapetu OZB.

Sprawa wniosku p. **Szpiegelmana**, który zarzucił p. **Karasiowi** zawodowstwo została przez walne zebranie odrzucona, gdyż p. **Szpiegelman nie był delegatem klubu, a działał jako rzecznik osób zdyskredytowanych na niwie sportowej.** Zebrani jednogłośnie domagali się w swoich wnioskach szybkiego uzdrowienia stosunków w OZB. Na wniosek zebranych uchwalono przez aklamację nadać godność prezesa honorowego **p. insp. Jeziorskiemu.** Uchwalono ponadto domagać się w roku przyszłym rozegrania jednego z spotkań międzypaństwowych na Śląsku. Przedstawiciele klubów żalili się na brak odpowiedniej opieki ze strony władz, a dłuższą dyskusję wywołała sprawa zarządzeń władz administracyjnych w sprawie rozgrywania meczów z klubami niemieckimi.

Zawieszenie w czynnościach IKB Świętochłowice utrzymano w mocy. Skreślono pomiędzy innemi zobowiązania „06" do okręgu w kwocie **35 zł.**, a zarządowi przekazano kwestję, dotyczącą licencji sekundantów, uszkodzenia w czasie zawdoów zawodnika **Brabańskiego, wydania dyplomów mistrzom i zniżenia djet dla sędziów.**

Wśród niezwykłego napięcia, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, przyczem do komisji matki wybrano p. red. **Mikułę, Harkowskiego, red. mgr. Korcyla, Dragona i Karasia.**

Zebrani jednogłośnie wybrali następujący skład zarządu: prezes — **por. Kasprzyk**, kierownik okręgowego Ośrodka W. F. i P. W. na na Śląsku. Wiceprezesi — p. dyr. **Rosada** i inż. **Keller.** Sekretarz — mgr. red. **Korcyl**, zastępca — sierżant **Grzybowski**, skarbnik — **Zimnik**, kapitan sportowy — **p. Dyrda**, gospodarz — **Pelka** kronikarz — **Uliczka.** Wydział sędziowski — dyr. **Rosada**, wydział sportowy Karaś. Komisja rewizyjna: **Leśnik, dr. Jarosz,** Staroszczyk. Do wydziału sportowego — pp. **Wende, Karch, Brabański, Dragoń, Musiol, Leśnik i Karaś.**

Wielki spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców do morza

W drugiej połowie lipca i w pierwszej sierpnia br. organizuje Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wspólnie z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego **wielki spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców**, wszystkiemi spławnemi wodami śródlądowemi **do Gdyni, przez Warszawę i Gdańsk, pod nazwą:**

„CAŁA POLSKA DO MORZA"

Spływ osiągnie Gdynię w dniu 17 sierpnia br. Zbiórka dla uczestników wyruszających na spływ z Górnego Śląska **Przemszą**, wyznaczona została **w Mysłowicach na dzień 19 lipca br.** o godz. 20. Uczestnicy z miejscowości położonych w okolicach dolnej Przemszy oraz z Śląska Cieszyńskiego, przyłączają się do grupy w Pustyni przy ujściu Przemszy, poczem wszystkie łodzie podzielone na grupy, zespoły i drużyny, docierać będą etapami dziennymi, wynoszącymi przeciętnie 40 klm. do Gdyni.

Na całej trasie spływu zapewnione będą bezpłatne noclegi i pomoc w otrzymaniu wyżywienia po cenach najniższych, a nawet zadarmo o ile warunki lokalne na to zezwolą. Po zakończeniu spływu w Gdyni otrzymają wszyscy uczestnicy bilety kolejowe na podróż powrotną do stacyj kolejowych najbliższych miejscom zamieszkania, kosztem Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która pokrywa również koszty powrotnego transportu łodzi koleją.

Udział w spływie brać może każdy obywatel polski w wieku nie niższym niż 16 lat posiadający łódź wiosłową, żaglową lub motorową wzgl. kajak, albo składak, o ile wykaże się 1) **członkowstwem Ligi Morskiej i Kolonjalnej**, 2) dowodem osobistym lub inną legitymacją uprawniającą do przepływu przez teren W. M. Gdańska (legitym. urzędnicza) i zaświadczeniem stwierdzającem **umiejętność pływania i wiosłowania**, wydanem przez jakikolwiek klub lub organizację uprawiającą sporty wodne. W razie niemożności uzyskania takich zaświadczeń odnośni uczestnicy poddani będą egzaminowi na trasie przed spływem.

Wszyscy uczestnicy z chwilą zapisania się do listy uczestnictwa wpłacić muszą **15 zł.** tytułem ryczałtu na pokrycie kosztów organizacyjnych spływu. Zgłoszenia uczestnictwa przyjmują **najdalej do dnia 10 czerwca br.** wszystkie Oddziały Ligi M. i K. oraz powiatowe Komendy P. W. zainteresowane w organizacji spływu, a pozatem **Sekretarjat Komisji Sportów Wodnych Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonj. w Katowicach**, mieszczący się w gmachu Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego przy ul. Pocztowej 9, III. p. pokój nr. 8, w godzinach od 13—15.

Dwie porażki polskich tenisistów w Paryżu

Czwarty dzień rozgrywek o mistrzostwo Francji

W czwartym dniu nowe dwie klęski ponieśli **tenisiści polscy w rozgrywkach o mistrzostwo Francji.** W grze pojedyńczej **Mac Grath** (Australja) zwyciężył **Tłoczyńskiego w stosunku 4:6 6:4 1:6 6:0 6:2.** Początkowo Tłoczyński grał doskonale. Do przerwy nikt nie wątpił w zwycięstwo Polaka, który prowadził 2:1. Od przerwy świetnie grający Australijczyk nie przestaje górować i **wygrywa bez trudu.**

W grze podwójnej **Hebda Tłoczyński** ulegli w trzech setach Anglikom **Austin Perry.** Anglicy wygrywają **6:3 6:2 6:4.** Polacy wykazali brak zgrania.

Wobec ustąpienia z zawodów Amerykanki **Marble** przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie znakomita tenisistka niemiecka **Aussenn.**

Przed meczem Ligi z reprezentacją Lipska

Skład drużyny polskiej

W dniu 31 maja o godz. 17 na stadjonie Legji rozegrany zostanie ciekawy mecz piłkarski między reprezentacją Ligi, a reprezentacją Lipska. Skład reprezentacji Ligi, która właściwie będzie jednocześnie reprezentacją Polski, ustalony zostanie przez kapitana związkowego Ligi PZPN., inż. **Przeworskiego.** w sobotę.

Obecnie dowiadujemy się, że pod uwagę brani są gracze następujący: bramkarze — **Albański, Korniejewski,** obrońcy — **Martyna, Bulanow, Pająk, Pychowski;** pomocnicy — **Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Mysiak, Wilczkiewicz, Szczepaniak, Badura, Dziwisz;** napastnicy — **Riesner, Matjas, Nawrot, Willimowski, Włodarz, Urban, Pazurek I, Peterek, Artur, Ciszewski.**

Wydział gier Ś. O. Z. P. N. uchwalił . . .

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce przy zawodach o mistrzostwo w dniu 13 bm. pomiędzy KS. Orzeł Wełnowiec i T. S. Koszarawa Żywiec, postanowiono po przesłuchaniu przedstawicieli obu klubów, wykluczyć KS. Orzeł Wełnowiec z rozgrywek o mistrzostwo II serji r. 1933-34 na przeciąg 4 tygodni, oraz zawiesić na ten czas klub w wszelkich czynnościach. Uchwała obowiązuje od dnia 18 b. m.

W związku z wypadkami jakie miały miejsce przy zawodach o mistrzostwo w dniu 13 maja br. pomiędzy KS. Sokół W. Chełm i KS. Unja Kosztowy, postanowiono: wykluczyć drużynę KS. Sokół W. Chełm z dalszych rozgrywek o mistrzostwo na przeciąg II serji r. 1933-34; ukarać dyskwalifikacją dożywotnią gracza Tuszyńskiego Antoniego z KS. Sokół W. Chełm za pobicie przeciwnika i spowodowanie bójki na boisku; ukarać dyskwalifikacją na przeciąg 3 lat gracza Kaisera Wilhelma z KS. Sokół W. Chełm za narażenie przeciwnika na niebezpieczeństwo i zamiar pobicia gracza.

Za wykroczenia przy zawodach w dniu 10 bm. ukarano następujących graczy: Biegańskiego Wilhelma z KS. Ligocianka Katowice dyskwalifikacją dożywotnią za uderzenie sędziego linjowego i zamiar rzucenia kamieniem na publiczność, Nieszporka Emila z KS. Ligocianka Katowice dyskwalifikacją na przeciąg 3 lat za uderzenie przeciwnika w twarz, Błaszczyka Teofila z KS. 06 Katowice dyskwalifikacją na przeciąg 2 tygodni za krytykowanie rozstrzygnięć sędziego, Makowskiego Józefa z KS. 06 Katowice i Bendkowskiego Jana z AKS. Król. Huta dyskwalifikacją po 3 miesiące za ostrą grę i wzajemne kopanie się.

Za wykroczenia przy zawodach w dniu 13 bm. ukarano następujących graczy: Habrykę Pawła z KS. 09 Mysłowice, dyskwalifikacją na przeciąg 6 tygodni za obrazę sędziego, Marka Alfreda z KS. 09 Mysłowice, dyskwalifikacją na przeciąg 3 miesięcy za umyślne kopnięcie przeciwnika, Mondeckiego Alojzego z KS. Pogoń Katowice, dyskwalifikacją na przeciąg 3 miesięcy za umyślne kopnięcie przeciwnika.

Za nieposiadanie kart tożsamości graczy, ukarano następujące kluby: KS. 07 Siemianowice grzywną 3 zł., KS. Walka Makoszowy grzywną 4 zł., KS. Ligocianka Katowice grzywną 3 zł. i Kolejowe PW. „Śląsk" Katowice grzywną 3 zł.

Przesuwa się czas spotkania wszystkich zawodów o mistrzostwo, rozgrywanych na boisku TS. Koszarawa Żywiec w czasie od 10 kwietnia do 22 lipca br. na godz. 16.30, zaś zawody o mistrzostwo pomiędzy KS. „Śląsk" Świętochłowice i TS. Koszarawa Żywiec w dniu 29 czerwca br. w Świętochłowicach na godz. 16-tą.

Na prośbę KS. 09 Mysłowice zawiesza się na przeciąg 6 miesięcy dyskwalifikację nałożoną na gracza Cybę Eryka, komunikatem nr. 6 z dnia 12 kwietnia br. z zastrzeżeniem, że w razie dopuszczenia się w tym czasie jakiegokolwiek wykroczenia, resztę kary zaliczy się do nowo nałożonej.

Odrzucono prośbę KS. Kościuszko Szopienice o zawieszenie dyskwalifikacji nałożonej na gracza Ungera Bronisława.

Odrzucono prośbę KS. 22 M. Dąbrówka o zawieszenie dyskwalifikacji, nałożonej na gracza Potempę Karola.

Wyznacza się nowy termin zawodów o mistrzostwo pomiędzy KS. Unja Strzybnica i KS. Strzelec Szarlej na dzień 10 czerwca br. o godz. 18-tej na boisko KS. Unja.

Przygody bezrobotnego Froncka



By wrzeszczące uśpić dziecko —
Froncek na myśl wielką wpada
Hypnotyzer jest w pobliżu,
tam się zaraz znajdzie rada.

Hypnotyzer wszystkim wkoło
głosi: — Panowie i Panie!
Kogo uśpić ja nie zdołam,
ten dziesięć złotych dostanie.

Froncek wali wprost do budy
bo ogromnie mu się spieszy,
by wrzeszczące uśpić dziecko
na co już się zgóry cieszy...

Lecz za chwilę... Mój Ty Boże...
Froncek wraca — dziecko drze się
lecz chłopina, na pociechę,
dziesięć złotych w ręku niesie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny, Stanisław Nogaj.